Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 127. — ROK XL.

PIĄTEK
12 MAJA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11..
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.09 9

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Nowy premjer--nowy okres.

Na marginesie ostatnich zmian w rządzie, bo tak tę sprawę należy traktować, można na razie poczynić tylko ogólnikowe uwagi. Niewątpliwie przyjdzie czas i to, być może, już niedługo, kiedy trzeba będzie zająć się tą sprawą bardziej szczegółowo. Łatwo da się przewidzieć, że rząd, na czele którego stanął p. Janusz Jędrzejewicz, nastręczy ku temu niejednokrotnie doskonałą sposobność.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że zmiany, dokonane w rządzie, są minimalne, ale mimo to bardzo istotne. Obecny rząd jest bardziej jednolity od poprzedniego. Ustąpienie p. Ludkiewicza ze stanowiska ministra rolnictwa i mianowanie na jego miejsce p. Nakoniecznikowa-Klukowskiego oddało i ten wybitnie gospodarczy resort w ręce polityka, zajmującego w rządzącym Polską obozie pierwszorzędne stanowisko. Nowy minister rolnictwa należy do tego stosunkowo nielicznego grona osób, które wywierają decydujący wpływ na bieg spraw państwowych. Być może, iż nominacja p. Nakoniecznikowa-Klukowskiego była tylko wypadkową tej gry, jaka się toczy za kulisami i której jedynie słabe odgłosy dochodzą do niewtajemniczonych, ale fakt pozostaje faktem: na czele ministerstwa rolnictwa, kierowanego dotychczas przez fachowców, mniej lub więcej uzdolnionych do prowadzenia tak bardzo ważnego w Polsce działu gospodarki państwowej, i będącego przez bardzo długi czas niemal wyłączną domeną t. zw. konserwatystów sanacyjnych, stanął nie fachowiec i nie konserwatysta, ale polityk o wyraźnie zdecydowanej fizjonomji, posiadający już swoją kartę w rządach pomajowych.

Mianowanie dotychczasowego kierownika ministerstwa komunikacji, p. Butkiewicza, ministrem, posiada tylko znaczenie formalne. Jeżeli wspominamy o tem to tylko dlatego, że chodzi nam o przedstawienie możliwie dokładnego obrazu dokonanych zmian w rządzie.

Jeszcze ważniejszem i bardziej znamiennem wydarzeniem od przesunięcia na stanowisku ministra rolnictwa jest powołanie na stanowisko premjera ministra O. P. i W. R., p. Jędrzejewicza. Aczkolwiek przyjęto sądzić i mówić, że dokonywane co pewien czas zmiany w rządach pomajowych nie posiadają większego znaczenia, bo wszystkie są one rządami marsz. Piłsudskiego, otrzymują od niego dyrektywy i wykonują jego zlecenia, to zdanie to nie zawsze jest słuszne, a w ostatnim wypadku specjalnie nieuzasadnione. Mówić, że ustąpienie p. Prystora i mianowanie na jego miejsce p. Jędrzejewicza jest zwykłą zmianą osób, albo, jak przyjęto się wyrażać: „zmianą warty", to znaczy nie zdawać sobie sprawy z istniejących w państwie stosunków politycznych i z tych przemian, jakie dokonywują się za kulisami rządzącego państwem obozu.

Słusznie nazywa „Czas" p. Prystora „premjerem przetrwania". Był nim w istocie. Trwał na powierzonym posterunku i usiłował przetrwać i kryzys gospodarczy i inne niedomagania, gnębiące państwo. Pochłonięty tą jedną myślą i, kładąc całą swą energję w to jedno zadanie, szedł w swej polityce po linji najmniejszego oporu, opierał się dosyć jednostronnie na sferach gospodarczych, unikał wszelkiego rodzaju eksperymentów i był bardzo daleki od realizowania zasad t. zw. „ideologji", która — jest rzeczą bardzo prawdopodobną — nie pociągała go wcale i nie miał dla niej większego przekonania. Zadanie swe traktował realnie, zdawał sobie sprawę z istniejących trudności i, nie mogąc ich pokonać, bo to przekraczało jego możliwości, przynajmniej starał się utrzymać je na dotychczasowym poziomie i zapobiec dalszemu ich rozwojowi. Nie zawsze mu się to udawało, ale nie można kwestjonować jego dobrej woli i poważnych wysiłków.

Ale była to rola raczej bierna, ograniczona do pewnych ściśle określonych ram, nie podsycana nadmierną ambicją i pozbawiona dalej idących celów. „Premjer przetrwania" trwał dotąd, dopóki pozwalało mu na to zdrowie i dopóki nie dojrzały pewne koncepcje, których realizacji podejmie się z pewnością jego następca, pan minister Jędrzejewicz.

Nie chcemy bawić się w przewidywania na temat przyszłej polityki nowego premjera, ale można z całą pewnością powiedzieć, że nie zechce on się ograniczyć do roli swego poprzednika. Jest indywidualnością zbyt wybitną, żeby mogła mu się uśmiechać rola „premjera przetrwania". Ma wielkie ambicje i, sądząc z jego działalności na stanowisku ministra W. R. i O. P., na którem z wielką konsekwencją przeprowadził względnie przeprowadza swą politykę szkolną, będzie chciał realizować zasady ideologji pomajowej, do niedawna jeszcze mało uchwytnej i często niezrozumiałej, także w innych dziedzinach życia państwowego. Stanowisko premjera ułatwi mu to zadanie, bo wpływ jego, jako szefa rządu, będzie znacznie większy od wpływu ministra oświaty. Dlatego więc bez poważniejszego ryzyka można twierdzić, że z ostatnią zmianą na stanowisku premjera rozpocznie się nowy okres w działalności rządu, polegający na wprowadzaniu w życie, na wydobywanie nazewnątrz pewnych haseł obozu majowego, które były dotychczas albo ukryte, albo ograniczały się do niektórych tylko dziedzin, albo były realizowane ubocznie i w takiej formie, że rząd formalnie nie brał za to odpowiedzialności. Obecnie, zdaje się, pod tym względem nastąpi radykalna zmiana. To, co dotychczas wtłaczano w życie mechanicznie przy pomocy nakazów i nacisku administracyjnego, na przyszłość będzie lansowane i sugerowane społeczeństwu w innej formie i przy użyciu innych metod. Potrzebne będą pewne nowe posunięcia, niejednokrotnie bardzo odbiegające od stosowanych obecnie, ale posiadające te same, co dotychczas, cele. Sprawę tę poruszymy w najbliższej przyszłości, na razie zaś chcemy jeszcze raz podkreślić to, co wydaje się nam być rzeczą absolutnie pewną: nowy premjer nie będzie „premjerem przetrwania".

A. D.

OBNIŻENIE ABONAMENTU RADJOWEGO.

Warszawa 11. 5. (Telef. wł.) P. minister poczt podpisał rozporządzenie, na mocy którego **abonament radjowy od 1 czerwca będzie zniżony o 10%.**

20.000 książek spalono w Berlinie.

Berlin, 11 maja. Ubiegłej nocy dokonano na placu Opery spalenia na stosie książek nieodpowiadających obecnemu „duchowi" Niemiec. Pastwą władców dzisiejszych Niemiec padło przeszło **20 tysięcy dzieł autorów pacyfistycznych, socjalistycznych i żydowskich**, jako niezdolnych do wychowywania narodu w duchu bojowym.

Cała ta „podniosła" akcja odbywała się przy ogłuszającym ryku parotysięcznego motłochu i „ukoronowana" była głupawą mową ministra uświadomienia narodowego **Goebbelsa.** Po dokonaniu „wielkiego dzieła" **tłumy hitlerowskie rozeszły się wśród śpiewu pieśni „Horst Wessel".** Przebieg tej imprezy transmitowany był przez stacje radjofoniczne. Podobna akcja przeprowadzona była w wielu innych miastach niemieckich.

ZAMORDOWANIE POSŁA SOCJALISTYCZNEGO.

Berlin, 11 maja. W pobliżu Recklinghausen **znaleziono dziś nad ranem zwłoki posła socjalno-demokratycznego** do Reichstagu Biedermanna. **Jak stwierdzono zachodzi wypadek zbrodni. Biedermann wyjechał wczoraj z Kolonji do Hamburga i został prawdopodobnie z pociągu wyrzucony.**

—§—

Wyjazd wicemin. Koca do Paryża.

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) W sobotę odbędzie się w Paryżu posiedzenie Rady Administracyjnej Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego i dlatego do Paryża wyjechał wiceminister Gallot, dyrektor dr. **Zajas**, dyrektor depart. **Gronowski**, dyrektor krakowskiej dyrekcji kolejowej **Bobkowski.** Wiceminister **Czapski**, który brał udział w konferencji lotniczej w Rzymie, przybędzie do Paryża z Włoch.

Do Paryża wyjechał pozatem wiceminister **Koc** w towarzystwie naczelnika wydziału kredytu publicznego **Jerzego Nowaka** i obaj wezmą udział w posiedzeniu wspomnianej Rady.

POŻEGNANIE P. PRYSTORA.

Warszawa 11. 5. (Telef. wł.). W sali Prezydjum Rady Ministrów pożegnano w południe premjera Prystora i podsekretarza stanu Nakoniecznikoffa-Klukowskiego. W imieniu urzędników żegnał ich obu wiceminister Lechnicki, oraz szef Biura Prawnego, Paczoski. Bezpośrednio po tem pożegnaniu nastąpiło powitanie nowego premjera p. Jędrzejewicza.

POWITANIE NOWEGO MINISTRA.

Warszawa. (PAT). O godz. 13-ej objął urzędowanie nowomianowany minister rolnictwa i reform rolnych dr. **Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski**, powitany przez wyższych urzędników ministerstwa z podsekretarzem stanu Wacławem Karwackim na czele.

MAJOR.

Warszawa 11. 5. (Telef. wł.). Stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa w komisarjacie rządu w Warszawie w miejsce ustępującego M. Lisowskiego, obejmie major **Łepkowski** z Torunia.

Zmniejszenie zwrotu opłat szkolnych.

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) P. premjer a zarazem minister oświaty Jędrzejewicz zmienił okólnik w sprawie zwrotu opłat szkolnych w kierunku zwrotu opłat za czerwiec tylko w połowie ustalonej wysokości, to jest za czas faktycznej nauki w szkołach w tym miesiącu.

NOWA TARYFA POCZTOWA.

Warszawa 11. 5. (Telef. wł.) Wkrótce ogłoszona będzie nowa taryfa pocztowa. Przewidywane jest obniżenie opłat t. zw. składowych, oraz opłat za doręczenie paczek o 10 groszy. Za przewóz paczek opłaty będą zniżone o 25 do 30%.

NOWE 10-ZŁOTÓWKI.

Warszawa 11. 5. (Telef. wł.) Min. Zawadzki zatwierdził projekt nowej emisji monet 10-złotowych. Z okazji przypadających w roku bieżącym rocznic historycznych będą wydane oprócz będących w obiegu 10-zł., dwa nowe rodzaje monet srebrnych 10.-zł., mianowicie monety z wizerunkiem króla Sobieskiego i datą 1673—1933, oraz z wizerunkiem Romualda Traugutta i datą 1863—1933. Monety te ukażą się w obiegu z końcem lata.

ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZE.

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) Ministerstwa są obecnie zajęte opracowaniem rozporządzeń wykonawczych do ustaw o charakterze gospodarczym uchwalonych przez Sejm. Toczą się narady nad opracowaniem rozporządzeń wykonawczych do ustaw rolnych, pozatem opracowywane jest rozporządzenie wykonawcze do znowelizowanej ustawy o funduszu drogowym.

Ceny produktów naftowych.

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) Rada polskiego eksportu naftowego wyznaczyła kontyngenty wywozowe zagranicę oraz ceny sprzedażne na rynku wewnętrznym produktów naftowych na miesiąc maj.

Sprzedaż w kraju przewidywana jest dla gazoliny i benzyny w wysokości 5.200 tonn, kontyngent wywozowy wynosi 4.760 tonn, oleju gazowego w kraju ma być sprzedane 4.400 tonn, na eksport pójdzie 4.500 tonn. Zbyt parafiny w kraju ma wynieść 400 tonn, na eksport przewidziano 1.755 tonn. Nafty ma być sprzedane w kraju 4.650 tonn, zagranicę 7.266 tonn.

PROPOZYCJE ANGIELSKICH KONCERNÓW WĘGLOWYCH.

Warszawa 11. 5. (Telef. wł.) Bawią tu przedstawiciele angielskich koncernów węglowych, którzy rokują z naszym przemysłem w sprawie wymiennej **transakcji węglowej.** Kopalnie angielskie są gotowe zrezygnować z części przysługującego im w Austrji **kontyngentu węglowego** i chcą się podjąć importu węgla polskiego do Austrji, gdyż to im się kalkuluje lepiej z uwagi na zmniejszone koszta transportu. **Transakcja jest bliska zakończenia.**

MISJA SOWIECKA PRZEDŁUŻA SWÓJ POBYT.

Warszawa 11. 5. (Telef. wł.). Pobyt gospodarczej misji sowieckiej w Polsce został przedłużony do 14 b. m. W ten sposób delegaci sowieccy, którzy mieli zabawić w okręgach przemysłowych Polski 10 dni, przedłużyli swój pobyt do dni 14.

MORDERSTWO W PABJANICACH.

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) W dniu wczorajszym w Pabjanicach niejaki Bronisław Dziuba zabił Stefana Juszczaka. Bezpośrednio po morderstwie Dziuba spotkał na ulicy Dąbrowskiego policjanta Pszenicznego i począł uciekać. Gdy policjant dobiegł do uciekającego, opryszek dobył rewolweru i postrzelił Pszenicznego śmiertelnie. Posterunkowego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, zaś za bandytą zarządzono pościg.

O czem piszą inni?..

Młodzi sanatorzy.

Wychodzi w Toruniu miesięcznik dla młodzieży, p. t. „Nasze Prace“, wydawany przez młodzież gimnazjalną; redaktorem jest uczeń gimnazjalny, p. A. Bitoński. Do kompletu „doradczego“ wchodzą profesorowie i oficerowie. Miesięcznik ma charakter polityczny, jest organem osławionej już „Straży Przedniej“. Czytamy tam m. in.:

„Do wzięcia na swe barki odpowiedzialności za kierownictwo państwa mają prawo (!)... ci, którzy porwali za oręż w latach 1914, 1920, **1926**, a własną krwią i pracą dali nam Polskę“.

Nie wiedzieliśmy dotąd, że „Polskę dali nam“ ci, którzy w r. 1926 (!) „porwali za oręż“. Byliśmy dotąd tego — mylnego, jak widać — zdania, że Polska już była w r. 1926... Znamiennem jest także, co miesięcznik pisze w sprawie „pokarmu duchowego“ dla młodzieży.

„Dajcie nam więcej nauk społecznych w szkole, dajcie nam historję współczesną, literaturę bieżącą (może Boya i Kaden-Bandrowskiego?), odrzućcie dawno już przebrzmiałe i zdecydowanie szkodliwe pozostałości z odbytej już, na szczęście, **ery jezuickiej** — a wtedy bądźcie pewni, nie zawiedziemy waszych nadziei“.

Prasa wobec wyroku Sadu Najwyższego

Jak prasa przyjęła kasasję wyroku w sprawie brzeskiej przez Sąd Najwyższy?... „Czas“ („Dzień Polski“) żżyma się i daje wyraz niezadowoleniu pisząc:

„Będziemy zatem mieć nową rozprawę brzeską i nowy materjał do **niepotrzebnych polemik**“.

Dla „Czasu“ więc niema znaczenia fakt, że sędzia Chodecki wydał wyrok na oskarżonych jeszcze, zanim się zaznajomił ze sprawą?... Natomiast „Kurjer Warszawski“ podkreśla, że decyzja Sądu Najwyższego podniesie autorytet sądownictwa.

„Jeśli bowiem — pisze — aparat państwowy działać ma prawidłowo, społeczeństwo żywić musi bezwzględne zaufanie do wymiaru sprawiedliwości będącego jedną z głównych funkcyj tego aparatu. Niezbędnym zaś zaufania takiego warunkiem jest wiara w bezstronność sądownictwa. To też, jeśli istnieją chociażby tylko pozory, które w sumieniu oskarżonych, czy ich obrońców, wywołać mogą przeświadczenie, że jakiś sędzia zasiada do sądzenia sprawy z nastawieniem już gotowem, to wyrok sądowy w tych warunkach zapadły, nigdy nie będzie miał właściwej siły przekonywującej. Zależeć zaś na tem powinno nam wszystkim, aby wyroki sądowe miały zawsze nietylko egzekutywę fizyczną w stosunku do oskarżonych, ale ażeby również posiadały egzekutywę moralną w społeczeństwie“.

Gdzie była laska marszałkowska?

P. Mackiewicz jest bardzo zadowolony z obrzędu zaprzysiężenia P. Prezydenta. Szczególnie zachwycony jest kontuszami, sukmanami, karabelami, pasami słuckiemi, które się widziało podczas obrzędu. Ale — bo jest i „ale“ —

„W całej tej udanej ceremonji było — pisze p. M. w „Słowie“ — jedno opuszczenie. Oto **żałowałem, że marszałek Świtalski przybył bez marszałkowskiej laski.** Dawni marszałkowie, kiedy zasiadali w połączonych Izbach Sejmowych, mieli ją, oczywiście, również ze sobą i spełniała tę rolę, co dzwonek u Anglików, co młotek w sejmach krajów skandynawskich.

Dbałość o formy stanowi cechę Europy. Kontusze i sukmany na dzisiejszem Zgromadzeniu to nuta europejskości, nuta Zachodu, nuta starej cywilizacji w naszych obradach parlamentarnych; przesada w uznawaniu formy jest oczywiście śmieszna i niemądra, lecz przestrzeganie pewnych minimalnych form i dbałość o ich piękność w chwilach uroczystych jest bardzo pożądana“.

P. Mackiewicz jak widać nie ma dziś większych zmartwień, jak — przybycie p. Świtalskiego bez laski.

Żydzi za zniżką złotego.

Pos. Rotenstreich pisze w „Hajncie“:

„Nie pokrycie złota rozstrzyga, lecz życie gospodarcze. Ponieważ gospodarka łamie walutę jest trudno przypuścić, aby najlepsza waluta utrzymała się, jeżeli dwie decydujące waluty w świecie — dolar i funt — będą ustalone na nowych podstawach“...

„Jeżeli gospodarka zmusiła Roosevelta do potanienia dolara, dążność do wywołania nowowytworzonego położenia zmusi wszystkie waluty, które jeszcze nie spadły, do przystosowania się do tego, co Ameryka czyni. Czy one chcą, czy nie chcą, będą zmuszone to uczynić, jeżeli chcą się na rynku międzynarodowym utrzymać i nie chcą być usunięte ze współzawodnictwa, wytworzonego przez obniżkę dolara“.

Czekajmy, czy się to proroctwo spełni?

Przed „dozbrojeniem“ Niemiec.

Angielski plan rozbrojenia posłuży zapewne Niemcom do wytargowania dalszych ustępstw w zakresie militarnym. Narazie mówi się, że konferencji rozbrojeniowej grozi rozbicie z powodu oporu Niemiec, a prasa angielska zarzuca delegatom niemieckim złą wolę, ale należy się spodziewać, że to bezpłodne obrady potrwają jeszcze jakiś czas. Znajdzie się jakaś kompromisowa formułka, umożliwiająca wyjście „z honorem“ z ślepego zaułka. Tymczasem zaś Niemcy będą przeprowadzać swój program wojskowy. Z każdym miesiącem są bliżej celu. Jeśli teraz większość państw stawia im opór, to wcale nie dlatego, iżby chciano utrzymać dotychczasowe postanowienia wojskowe Traktatu Wersalskiego. Już się pogodzono z myślą, że Niemcy będą mieć silną armję. Już w zasadzie zgodzono się na równouprawnienie wojskowe Niemiec. Spory wynikają więc tylko z tego powodu, że **Niemcy chcą odrazu zrobić wielki skok naprzód.** Dążą do tego, by w ciągu kilku lat zrównać się pod względem militarnym z innemi państwami, a nie rozkładać tego „dozbrajania“ na szereg lat.

Do tej pory Niemcy narzekali, że muszą utrzymywać kosztowną armję zawodową. 100 tys. żołnierzy zawodowych kosztuje niewątpliwie znaczne więcej niż ta sama ilość wojska, opartego na powszechnym obowiązku służby wojskowej. Ale Niemcom nie chodziło wcale o oszczędności. Na Reichswehrę wydaje prawie dwa razy tyle co Polska na armję 300-tysięczną, bo wyposażyli ją obficie w sprzęt techniczny i bojowy. Zresztą faktycznie Niemcy mają, jak wykazują francuscy eksperci wojskowi, 300 tys. ludzi, gotowych w każdej chwili do walki. Otóż teraz, gdy Anglja proponuje zniesienie wojsk zawodowych i oparcie armij na obowiązku powszechnej a krótkiej służby wojskowej. **Niemcy nie chcą się rozstać ze swą armją zawodową.**

Ponieważ taktyka delegata Niemiec, p. Nadolnego wywołała bardzo złe wrażenie w Anglji, ponieważ zaczęto zarzucać Niemcom uniemożliwianie prac konferencji, więc minister Reichswehry, **gen. Blomberg,** pośpieszył z „wyjaśnieniami“.

Przypomniał on mianowicie, że Niemcy były pierwszem państwem, które wprowadziły obowiązek powszechnej służby wojskowej. Ta służba okazała się ważnym czynnikiem wychowawczym. Traktat Wersalski narzucił Niemcom armję zawodową, opartą na wzorach angielskich.

— Teraz — mówił gen. Blomberg — konferencja rozbrojeniowa dąży do tego, by nam znowu narzucić inny obcy system wojskowy, mianowicie krótko służącą armję milicyjną według propozycyj francuskich. Raz jest angielski wzór tym, który musimy naśladować, innym razem francuskie idee mają być miarodajne dla naszej obrony. A gdzie są nasze własne potrzeby socjalne i inne? Gdzie wzgląd na nasze szczególne warunki? Tego zupełnego pominięcia niemieckich interesów nie mogliśmy przyjąć bez sprzeciwu. Zastosowana wobec nas metoda zmusza mnie do stwierdzenia, że okres dyktatów już przeminął.

W dalszym ciągu nowych wywodów gen. Blomberg wyjawił, o co mu właściwie chodzi. Oto Niemcy nie mogą odrazu z 12-letniej służby wojskowej przejść na 8 miesięczną. To jest słuszne. Ale gen. Blomberg powiedział jeszcze, że trzeba także to brać pod uwagę, że **Niemcy nie rozporządzają wyszkolonemi rezerwami** i ten brak muszą stopniowo usunąć.

Jednem słowem Niemcy dążą do zrównania się z innemi mocarstwami. Godzą się na armję milicyjną, ale pod warunkiem, że przez pewien czas posiadać będą także armję zawodową, może nieco mniejszą lub opartą na trochę krótszej służbie wojskowej. Chcą dogonić inne mocarstwa. Ponieważ one wyszkoliły w latach 1919—1933 **czternaście roczników**, więc Niemcy chcą osiągnąć równowagę przez zatrzymanie na pewien czas doborowej armji zawodowej przy równoczesnem szybkiem szkoleniu młodych roczników w armji milicyjnej. Nie wystarcza im to, że mają kilka miljonów żołnierzy (od rocznika 1900 poczynając) wyszkolonych i wyćwiczonych podczas wojny światowej.

Być może, że targi genewskie skończą się w ten sposób, że **Niemcy otrzymają prawo używania zabronionych dotąd gatunków broni,** jak ciężkiej artylerji, czołgów, samolotów. Francja będzie się temu opierać, ale gdy się raz przyznało Niemcom równouprawnienie, trudno będzie im odmówić. Nawet Niemcom hitlerowskim!

Jak długo jeszcze potrwa przymierze Hugenberga z Hitlerem.

Sprzymierzeniec narodowych socjalistów, partja niemiecko-ludowa, zmieniła na wniosek swojego przywódcy, Hugenberga, nazwę. Odtąd zwać się ona będzie „frontem niemiecko-narodowym“.

Odrzucenie nazwy „partja“ i zastąpienie jej nazwą „front“ ma tu swoje głębsze znaczenie. Partja Hugenberga nie była nigdy bardzo liczna, a teraz, pod presją narodowych socjalistów, niszczących pokolei wszystkie inne partje, skurczyła się, całe grupy i organizacje np. brunświcka, przechodziły do obozu triumfujących hitlerowców. W tych warunkach Hugenberg wolał się pozbyć nazwy i treści określenia „partja“ i zastąpił je określeniem „front“. Front jaknajszerszy, do którego zaprasza Hugenberg wszystkich Niemców, zaliczających się do obozu konserwatywnego i monarchistycznego.

Jak długo jeszcze Hugenberga i jego obozu? — zadaje sobie pytanie wielu polityków w Niemczech, widząc niepowstrzymany pęd hitlerowców do opanowania wszystkich pozycyj politycznych, społecznych, kulturalnych, gospodarczych w trzeciej Rzeszy. Dotychczas sądzono, iż Hugenberg będzie się mógł oprzeć w razie potrzeby na organizacji Stahlhelmu. Tymczasem hitlerowcy, widząc dobrze niebezpieczeństwo, jakie mogło im grozić ewentualnie ze strony organizacji nawpół wojskowej, rozsadzili ją od wewnątrz, przeciągnęli na swoją stronę głównego przywódcę Stahlhelmu **Seldtego**, wysadzili oponenta **Düsterberga** i zrobili tyle, iż **z szeregów Stahlhelmu rozpoczęła się masowa ucieczka pod sztandary Hitlera.** Tak więc Hugenberg pozostał wodzem bez armji, rozbrojono go przed rozpoczęciem jeszcze kroków nieprzyjacielskich. Tymczasem walczy on o swoje stanowisko w rządzie, o stanowisko ministrów ze swego obozu, których hitlerowcy z przyjemnością wyrzuciliby już za burty nawy rządowej.

Jak długo więc jeszcze utrzyma się Hugenberg? Dotąd główną jego podporą był prezydent Hindenburg, oraz b. kanclerz von Papen. Papen sam wpadł obecnie w niełaskę i podejrzenie u hitlerowców, nie liczą się już z nim zbytnio, czego jaskrawym dowodem była rewizja domowa, dokonana przez policję podczas nieobecności Papena w Niemczech.

Hindenburg dopomógł Hitlerowi do „usadowienia się na koniu niemieckim“, jak się wyraził Goebbels. Ale ten sam Goebbels dodał: **„ale jeździć potrafimy sami“**. I w myśl tej zasady odsuwają teraz hitlerowcy od władzy wszystkich, którzy nie należą do ich obozu. Hugenberg trzyma się jeszcze, ale zanosi się na rychłą rozprawę ostateczną z Hugenbergiem i jego partyzantami.

E. R.

Swastyka na grobie Nieznanego Żołnierza w Londynie.

Lady Oxford, wdowa po b. premjerze Asquith'ie oświadczyła Rosenbergowi, że jest on człowiekiem odważnym, skoro odważył się przyjechać do Anglji, której opinja wrogo odnosi się do hitleryzmu. Istotnie trzeba było mieć dużo odwagi a przedewszystkiem tupetu, by móc twierdzić, że gwałty, jakich się dopuszcza hitleryzm, to nieliczne, a nieuniknione „niewłaściwości“.

Wysłannika Hitlera spotkały różne nieprzyjemności. Minister Simon przyjął go chłodno a rozmawiał z nim podobno tylko dlatego, że w w przeciwnym razie ambasador Hoesch, mile widziany przez Anglików, otrzymałby natychmiast dymisję. Rosenberg miał oświadczyć, że Niemcy muszą mieć tanki, aeroplany i ciężką artylerję. To naturalnie usposobiło min. Simona jeszcze gorzej do hitleryzmu.

Zaraz po przyjeździe do Londynu Rosenberg złożył wieniec na pomniku Nieznanego Żołnierza. Szarfa „ozdobiona“ została swastyką. Ale ten wieniec niedługo leżał u stóp pomnika. Jakiś mężczyzna zajechał samochodem, zniszczył wieniec, odciął swastykę i odjechał. A jeden z dzienników, **„News Chronicle“** umieścił cierpkie uwagi na temat gestu Rosenberga. Artykuł nosił tytuł „Źle obliczony gest“. Pismo angielskie stwierdziło, że Hitler i jego pomocnicy nie wiedzą, co jest wskazane, a co nie. **Żołnierze, których Rosenberg chciał uczcić, polegli właśnie w obronie przed tem wszystkiem, o co walczy obecnie Rosenberg i jego mistrz.** Ci ludzie z pod pomnika **polegli w walce z brutalnym nacjonalizmem,** który zaprzecza jednostce elementarnych praw i zatruwa nawet umysły dzieci **zgniłą doktryną siły przed prawem.** Pomiędzy demokracją angielską a hitlerowskiemi Niemcami jest **przepaść, przez którą nie stworzy pomostu pusta grzeczność.**

Uwagi angielskiego dziennika są bardzo trafne. Bezwzględne zwalczanie komunizmu i palenie dzieł żydowskich lub aryjskich pornografów nie wywołałoby w Europie wielkiego oburzenia. Ale nie to jest treścią hitleryzmu. Jego istotą jest ubóstwianie rasy germańskiej, chęć narzucenia światu swej woli, lekceważenie prawa i religji, kult pięści i bata. I to jest przyczyną, że na te „odrodzone“ Niemcy świat patrzy z niepokojem i odrazą.

Między Pekinem a Władywostokiem

Wbrew przewidywaniom niektórych pism, wojna chińsko-japońska się nie zakończyła. Względny spokój trwał zaledwie dwa tygodnie. W ostatnich dniach armja japońska zaczęła znowu operacje przeciw Chińczykom, podobno „zmuszona“ napadami Chińczyków. Niewiadomo, co było przyczyną niepodpisanego zawieszenia broni. Czy zatarg z Rosją o kolej wschodnio-chińską nakazywał zaprzestać zapuszczania się w głąb Chin, czy też spodziewano się, że rząd nankiński zmięknie i uzna „niepodległą“ Mandżurję?

Teraz żołnierze Mikada idą znowu naprzód i obsadzą jeszcze szereg miast i wiosek chińskich, ale nie wejdą podobno ani do Pekinu, ani do Tientsinu. Japonja wie, że zajęcie starej stolicy cesarzy chińskich wywołałoby w całym świecie wielkie wrażenie, a równocześnie musi brać pod uwagę możliwość zbrojnego zatargu z Rosją.

Tego zatargu coprawda nie życzą sobie obie strony, ale przeciwieństwo interesów jest duża. Pokój trwa dlatego, że Rosja czyni wciąż ustępstwa. Nie protestowała przeciwko utworzeniu „niepodległej“ Mandżurji, a teraz godzi się podobno na sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej.

Z rosyjskiego punktu widzenia lepiej sprzedać coś, czego utrzymanie jest bardzo wątpliwem i wziąść gotówkę, tak potrzebną podczas „piatiletki“. Ale z drugiej strony Japończycy nie mają powodu spieszyć się z kupowaniem tego, co w gruncie rzeczy już posiadają. Jeśli więc wogóle kupią tę kolej, to napewno nie zapłacą dużo.

Gdyby Rosja chciała swe prawa kolejowe odstąpić Mandżurji, to tem samem uznałaby to państwo. To znowu nie podobałoby się Chinom, które wogóle odmawiają komukolwiek prawa do rządzenia w Mandżurji.

Przeciwko ostrożnej i ustępliwej polityce rządu moskiewskiego budzi się protest w kołach wojskowych. Ich zdaniem wojna z Rosją jest nieunikniona, bo apetyt Japonji jest coraz większy. Po Mandżurji przyjdzie kolej na zagrożony Władywostok, a wtedy Rosja już nie będzie mogła ustępować.

Ale na razie na Kremlu jest góra partja pokojowa.

Wypieranie polskości z kościołów na Warmji.

Bardzo przykry dla Polaków w Sztumie wypadek zaszedł w tamtejszym kościele. Ubiegłej niedzieli, dnia 30 u. m. rano o godz. 7 przypadało nabożeństwo polskie z polskim śpiewem. Na chórze zebrało się przeszło 20 śpiewaków polskich. Przy organach zasiadł w zastępstwie organisty, nauczyciel p. Nehring. Na pytanie jednego z członków Kółka Śpiewaczego, co będzie śpiewane, odpowiedział p. N. nie bez pewnej ironji ku zdziwieniu wszystkich, że śpiew będzie po niemiecku. Zwrócono p. N. uwagę, że przypada przecież nabożeństwo polskie, lecz tenże odpowiedział, że od żony organisty ma nakaz grać po niemiecku. Polacy, pomimo zrozumiałego zdenerwowania zachowali spokój i powagę. Gdy ks. dziekan odczytał ewangelję po polsku, zwrócono się ponownie do p. N. by grał pieśni polskie, lecz daremnie.

Gdyby Polacy podczas niemieckiego nabożeństwa śpiewali po polsku zaskarżonoby ich za przeszkadzanie w nabożeństwie. A jak nazwać postępowanie p. N.?

W końcu pisze nasz korespondent: Nie życzymy sobie, by różnicowe traktowanie katolików Polaków w Niemczech wywołało przykre następstwa dla katolików niemieckich w Polsce. Dosyć było starć politycznych. Niechże zatem w dziedzinie religijnej zapanuje nareszcie spokój, jaki głosił Chrystus Zbawiciel. (KAP).

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Na ziemiach Rzeczpltej

Angielskie pisma dziękują Polsce za gościnność.

Minister komunikacji, inż. Butkiewicz, otrzymał ostatnio list z Londynu od wydawcy i naczelnego redaktora wielkich pism ilustrowanych „The Daily Sketch" i „Sunday Graphic". W liście tym wydawcy składają ministrowi gorące podziękowanie za opiekę i pomoc, jakiej doznali przedstawiciele tych pism, którzy przybyli do Polski specjalnym samolotem, aby uzyskać wywiady z inżynierami angielskimi, wracającymi do kraju po głośnym procesie moskiewskim.

Naczelny redaktor obu pism stwierdza w liście, iż **wyniki pracy przedstawicieli koncernu wydawniczego nie byłyby tak świetne, gdyby nie daleko idąca pomoc ze strony władz polskich.**

List ten wobec głośnej sprawy słynnej lotniczki Amy Johnson, jest niezmiernie charakterystyczny, będąc najlepszą odpowiedzią na ostatnią akcję, prowadzoną przez lotniczkę angielską.

W sprawie bezpieczeństwa ruchu na kolejach.

Ministerstwo komunikacji wydało okólnik do wszystkich dyrekcyj kolejowych w sprawie ścisłego przestrzegania bezpieczeństwa ruchu podczas dokonywania taborem manewrów na stacjach. Ministerstwo komunikacji przypomina przedewszystkiem konieczność ścisłego stosowania się służby stacyjnej do przepisów ruchu, nakazujących przerwanie pracy manewrowej na torach przeznaczonych na wjazd lub wyjazd pociągów, bądź też na torach sąsiednich. W myśl okólnika, winni niestosowania się do tych przepisów pociągani będą do jak najsurowszej odpowiedzialności.

Litwini kupują nieruchomości w Wilnie

„Tymczasowy wileński komitet litewski" **otrzymał z Kowna 100.000 dolarów na zakup nieruchomości w wileńszczyźnie i w Wilnie.** Równocześnie koła litewskie w Wilnie otrzymały zlecenie zajęcia się wywiadem, którzy właściciele kamienic i nieruchomości ziemskich są w ciężkich warunkach i zmuszeni są pozbyć się swych nieruchomości. Specjalnie ma być zwrócona uwaga na nieruchomości wystawione na licytację, gdzie można najtaniej dokonać kupna. W Wilnie w dniach najbliższych mają przejść do rąk litewskich **trzy duże intratne kamienice, wartości 800.000 zł.**

Domów kolonji akadem. w Warszawie nikt nie chciał kupić.

We środę wyznaczona została licytacja kolonji akademickiej w Warszawie im. Bolesława Chrobrego. Wyznaczył ją **na żądanie B. G. K.** komornik p. Borycki.

Licytacja o godz. 10-tej rano nie doszła do skutku, gdyż **nikt do licytacji nie stawił się.** Również w późniejszych terminach nie znalazł się nikt chętny do kupienia kolonji akademickiej.

Licytacja miała rozpocząć się od sumy szacunkowej 9,500.000 zł. Ponieważ w pierwszym terminie nie doszła do skutku, suma w drugim terminie zostanie obniżona w myśl przepisów prawnych do dwu trzecich dotychczasowego szacunku. Prawdopodobnie w drugim terminie licytacyjnym kolonię akademicką nabędzie ministerstwo oświaty, bądź też utworzona przez nie fundacja.

Cena kupna, po uwzględnieniu obniżki szacunku, wyniesie przeszło 6 miljonów zł., a więc **B. G. K. straci na licytacji kolonji około 3 miljonów zł.**

Gen. Januszajtis ciężko chory.

Generał dywizji, Marjan Żegota-Januszajtis, jest bardzo ciężko chory. Znajduje się w domu, w osadzie żołnierskiej Szyły, pow. Krzemieniec, poczta Karnaczówka koło Zbaraża. Przy łożu chorego czuwa żona.

Ze Smoleńska na osiach wagonu.

W czasie rewizji pociągu przybywającego z Moskwy na stację pograniczną Stołpce, funkcjonarjusze kolejowi znaleźli na osiach wagonu nieznanego jakiegoś chłopca. Jak się okazało, jest to **16-letni Mikita Jakowlec, mieszkaniec Smoleńska,** który w ten oryginalny sposób odbył podróż na osiach wagonu i **chciał ją kontynuować aż do Paryża, gdzie rzekomo mieszka jego rodzina.** Chłopiec był tak wyczerpany i przemarznięty podróżą, że nie jest w stanie udzielić dalszych informacyj, wobec czego ulokowano go w ambulatorjum Korpusu Ochrony Pogranicza aż do wyzdrowienia.

Kobiety w roli bandytów.

We Lwowie onegdaj w nocy powracała do domu z pracy Anastazja Sokół, zajęta w cukierni. W chwili, gdy S. znalazła się na rogu ul. Jagiellońskiej i Rzeźnickiej, **napadnięta została przez dwie kobiety, z których jedna uderzyła ją, a druga wyrwała torebkę, zawierającą 10 zł.** Obie ćmy nocne ulotniły się, zanim na krzyk napadniętej przybyła pomoc.

OGÓLNO-POSLKI KONGRES LUDOWY. Stronnictwo Ludowe czyni przygotowania do ogólno-polskiego kongresu ludowego, który **odbędzie się w Warszawie 28 maja b. r.** Poza aktualnemi sprawami politycznemi, kongres rozważać będzie również kwestje programowe.

NAJMŁODSZY PASAŻER P. L. L. „LOT". W dniu 10 b. m. odbył podróż samolotem-taxi Polskich Linij Lotniczych „Lot" najmłodszy dotychczas pasażer — **11-dniowe dziecko.** Pasażerem tym jest syn ziemianina, pana M., który za pozwoleniem lekarza przewiózł żonę wraz z nowonarodzonym synkiem w towarzystwie pielęgniarki samolotem do majątku, odległego od Warszawy o 150 km. Cała podróż trwała godzinę. 11-dniowy pasażer i jego matka czuli się po tej podróży znakomicie.

REDUKCJE W KOPALNI W LIBIĄŻU. Kopalnia węgla w Libiążu, zmuszona trudnemi warunkami, postanowiła zredukować trzecią część górników. Z ogólnej liczby 760, utraci pracę 260. Zaznaczyć należy, że załoga kopalni bynajmniej nie pracuje przez 6 dni w tygodniu. Robotnicy podzieleni są na 2 grupy. Jedna pracuje przez tydzień, druga przez następny tydzień. Ale w tym tygodniu pracy robotnik pracuje zaledwie 1 lub 2 dni, tak, że w sumie pracuje zaledwie 4—8 dni w miesiącu.

BANKRUCTWO POWODEM SAMOBÓJSTWA. Pod Winnikami w lesie powiesił się na drzewie kupiec lwowski, 54-letni Leonard Wanke. **Niegdyś był to człowiek zamożny,** ostatnio jednak powodziło mu się coraz gorzej. Gdy próby ratunku zawiodły, ogłosił upadłość. Rozpacz popchnęła go do samobójczego kroku.

OSTROŻNIE ZE ZNALEZIONYMI GRANATAMI. Dwaj chłopcy z Chludowa, pow. poznańskiego, 15-letni Wł. Woźniak i rówieśnik jego St. Sobkowiak, **znaleźli na łące granat, który zaczęli rozkręcać.** W pewnej chwili granat eksplodował. Skutki wybuchu były straszne. **Woźniakowi eksplozja urwała prawą rękę, a lewą ciężko poraniła. Sobkowiak ma skaleczoną nogę.**

WYROK ŚMIERCI W ŁODZI. Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę St. Dziewierskiego, który przy współudziale żony, w sposób skrytobójczy i okrutny zamordował w celach rabunkowych w nocy z 22 na 23 marca b. r. na szosie, wiodącej z Poddębic do Aleksandrowa, woźnicę Zawadzkiego Fr. **Sąd skazał Dziewierskiego na karę śmierci.** Oskarżony nie prosił o ułaskawienie. Mimo to obrońca w własnem imieniu odwołał się do łaski Pana Prezydenta Rzplitej.

POS. LIEBERMANA OKRADZIONO W POCIĄGU. W pociągu zdążającym z Częstochowy do Warszawy okradziono powracającego do stolicy posła PPS. Liebermana. **Łupem złodziei padło 1.400 zł. w gotówce.** Policja aresztowała w pociągu dwóch znanych złodziei warszawskich, **odebrano od nich już tylko 780 zł.**

838 dzieci przepisanych ze szkół polskich do niemieckich na Gór. Śląsku.

Na Górnym Śląsku zaobserwować można ostatnio gromadne przepisywanie dzieci polskich do szkół niemieckich. Według statystyki, przytoczonej przez katowicką „Polonię" przepisano do szkół niemieckich ze szkół polskich w tych dniach w powiatowych urzędach szkolnych: Katowice I — 46 dzieci polskich, Katowice II — 57 dzieci polskich, Katowice III — 27 dzieci polskich, Katowice IV — 83 dzieci polskie, Król. Huta — 52 dzieci polskie, Lubliniec — 41 dzieci polskich, Pszczyna I — 77 dzieci polskich, Pszczyna II — 8 dzieci polskich, Rybnik I — 12 dzieci polskich, Rybnik II — 3 dzieci polskie, Rybnik III — 40 dzieci, Świętochłowice I — 43 dzieci polskie, Świętochłowice II — 233 dzieci polskie, Tarnowskie Góry — 116 dzieci polskich.

Ogółem przepisano w tych dniach na terenie G. Śląska z szkół polskich do szkół niemieckich 838 dzieci polskich.

W 1932 r. wpisano do szkół niemieckich na tymże terenie 410 dzieci polskich, **a w 1931 r. zaledwie 384 dzieci.**

O ile chodzi o przeniesienie dzieci z szkół niemieckich do polskich, to przepisano z szkół niemieckich do polskich na G. Śląsku w tych dniach w poszczególnych urzędach szkolnych: Katowice I — 5 dzieci; Katowice II — 3 dzieci; Katowice III — 12 dzieci; Katowice IV — 1 dziecko; Król. Huta — 0; Lubliniec — 1 dziecko; Pszczyna I — 5 dzieci; Pszczyna II — 13 dzieci; Rybnik I — 9 dzieci; Rybnik II — żadne dziecko; — Rybnik III — 3 dzieci; Świętochłowice I — 31 dzieci; Świętochłowice II — 22 dzieci; Tarn. Góry — 9 dzieci.

Ogółem przepisano do szkół polskich 114 dzieci.

Z całego świata.

Kpt. Skarżyński odłożył lot do Rio de Janeiro.

Z Rio de Janeiro donoszą, że kpt. Skarżyński z powodu złej pogody zrezygnował z dalszego lotu i o godz. 18-ej według czasu środkowo-europejskiego wylądował w miejscowości Caravellas. Start do dalszego lotu do Rio de Janeiro nastąpić ma 12 maja rano.

Ekspedycja ratunkowa Sven Hedina.

Znakomity badacz i podróżnik Sven Hedin zwrócił się do władz chińskich o pozwolenie udania się w głąb Chin z ekspedycją, mającą na celu odszukanie jednego z członków wyprawy Sven Hedina Ambolta, o którym **od października 1932 roku zaginął wszelki słuch.** Ambolt kierował jedną z ekspedycji Sven Hedina w głębi Azji. Doszły wiadomości, że został on otoczony we wschodnim Turkiestanie przez zrewoltowane oddziały. Od tego czasu mimo usilnych starań, w których brały udział również władze angielskie i sowieckie, nie udało się skomunikować z nim, ani otrzymać żadnych pewnych wiadomości. **Sven Hedin sam zamierza stanąć na czele wyprawy ratunkowej,** w której bierze udział trzech jego pomocników z dawnych wypraw. Udają się oni na wyprawę czterema samochodami. Termin wyruszenia ekspedycji nie jest jeszcze znany ze względu na konieczność zebrania odpowiednich funduszów.

Surowy wyrok na komunistów w Indochinach.

W Sajgonie (Indochiny) ogłoszono wyrok w procesie przeciwko 116 komunistom, z których **18 skazano na śmierć,** 10-ciu na bezterminowe ciężkie roboty, 10 na wysiedlenie z kraju, a **77 na ciężkie więzienie od 5—20 lat.** 11-tu oskarżonych uniewinniono.

Trzy stany Ameryki Półn. zniszczone orkanem.

Stany Ameryki Północnej: Kentuchy, Carolina i Tennessy zostały nawiedzone orkanem o niebywałej sile. **Trąba powietrzna porywała całe domy, niszczyła lasy i wywracała nawet pociągi i samochody na drogach.** W mieście Livingstone stwierdzono 25 wypadków śmierci i około 100 wypadków ciężkiego poranienia. **Ogółem we wszystkich trzech stanach naliczono dotychczas 85 trupów i przeszło 500 rannych.** W wielu miejscowościach setki dachów zostało zerwanych. Natychmiast zorganizowano pomoc dla dotkniętych kataklizmem obszarów, wysyłając na miejsce katastrofy samochodowe kolumny sanitarne.

—ooo—

PROTEST 600 ORGANIZACJI ŻYDOWSKICH W N. JORKU PRZECIW HITLEROWI. W N. Jorku odbył się demonstracyjny pochód antyhitlerowski, liczący przeszło 10.000 osób. W pochodzie uczestniczyli delegaci 600 organizacyj żydowskich oraz wielu chrześcijan. Po rozwiązaniu pochodu, na placu Battery odbyło się wielkie zebranie, na którem przemawiało wielu mowców, m. in. b. sekretarz stanu w gabinecie Wilsona Bainbridge-Colby.

Kaprysy pogody.

Ciężko jest w gorącem, dusznem mieście w letnich miesiącach. Jeszcze gorzej jest, jeżeli urlop wypada nam np. na lipiec, a upały akurat w danym roku przypadły na sierpień.

Wracamy do rozpalonego miasta wtenczas właśnie, kiedy najmilej byłoby biegać po gorącym piasku i nurzać się w chłodnem morzu. Duszność biura zdaje nam się nie do zniesienia. Otwieramy okna i zasłony, ale cóż — jeszcze gorzej. Gdy nalewamy sobie wody z syfonu, wydaje nam się, że to chłodne potoki górskie suną z szelestem po kamieniach, a żarówka nad biurkiem, której światło pada na zieloną bibułę, nasuwa myśl o zielonych dolinach, skąpanych w słońcu.

Palimy nerwowo papieros po papierosie. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nikotyna źle na nas działa podczas upałów, ale wprost nie do pomyślenia byłoby zaniechać palenia w tym nastroju. Zresztą — poco sobie robić taką przykrość. Wiemy, że Polski Monopol Tytoniowy wyrabia chemicznie odnikotynowane papierosy dla wygody tych, którzy zechcieliby na okres letni odpocząć od nikotyny. Wszystkie inne sposoby odnikotynowania, tak zw. filtry, watki etc. nie dają pożądanych rezultatów. Więc, jeżeli chcemy palić naprawdę odnikotynowane papierosy, to tylko Polskiego Monopolu Tytoniowego.

K. M.

SPRAWA KANONIZACJI BŁOG. JANA BOSCO i BŁOG. LUIZY MARILLAC. We wtorek w św. Kongregacji Obrzędów odbyło się pierwsze posiedzenie poświęcone rozpatrzeniu cudów przedstawionych dla uzasadnienia wniosku o kanonizację błog. Jana Bosco i błog. Luizy Marillac, współzałożycielki Zgromadzenia Córek Miłosierdzia. Z przebiegu dyskusji sądzić można, że obie kanonizacje nastąpią jeszcze w ciągu Roku Świętego. (KAP.)

ZGON ZNAKOMITEJ ŚPIEWACZKI. W Wiedniu zmarła po krótkiej chorobie znakomita śpiewaczka koloraturowa, artystka opery dworskiej, Selma Kurz. Urodziła się ona w r. 1877 w Białej (w Galicji). Występowała początkowo w operze we Frankfurcie, następnie przeniosła się do Wiednia. Była ona żoną sławnego uczonego wiedeńskiego Halbana.

ARESZTOWANIE FRANCUSKIEGO „KRÓLA KOKAINY" W Paryżu policja aresztowała niejakiego Rittona, zwanego „królem kokainy". Bezzwłocznie potem dokonano szeregu dalszych aresztowań, likwidując jedną z najniebezpieczniejszych band handlarzy kokainy, która grasowała głównie w Paryżu w lokalach nocnych na Montmartre.

HRABIA SKAZANY ZA FAŁSZYWĄ GRĘ W KARTY. Sąd wiedeński skazał **na 15 miesięcy ciężkiego więzienia za fałszywą grę w karty hr. Jerzego Berzeviczy.** Berzeviczy przyznał się do fałszywej gry, nie chciał jednak wymienić swych wspólników.

Rozwój Kościoła katolickiego za pontyfikatu Piusa XI.

Za pontyfikatu Ojca św. Piusa XI organizacja kościelna uległa olbrzymiej rozbudowie. O rozmiarach tego wzrostu świadczą poniższe liczby. Przybyło: 75 prefektur apostolskich, z tego 24 w Afryce, 44 w Azji (w Chinach 30), 6 w Ameryce (w Kolumbji 3 oraz po jednej w Wenezueli, Boliwji i na wyspach Bahama), 1 w Australji (wyspy Cooka); 62 wikarjaty apostolskie, z tego w Europie 2 (Saloniki i Islandja), w Afryce 22 (10 w Afryce środkowej), w Ameryce 6 (po jednym w Kanadzie, Panamie, Wenezueli, Kolumbji, Peru i Chili), w Australji 5; 17 prałatur nullius, z tego w Europie 3 (po jednej w Prusach, we Włoszech i na Litwie), w Ameryce 14 (wszystkie w Brazylji); 2 opactwa nullius, oba w Afryce (Tanganajka); 7 administratur apostolskich ad nutum S. Sedis; 68 biskupstw, z tego w Europie 15 (2 w Niemczech, 4 w Polsce, 3 na Litwie, 2 w Rumunji, po jednym w Gdańsku, we Włoszech, w Anglji, Portugalji), w Ameryce 38, w Azji 14, w Australji 1; 23 arcybiskupstwa, z tego w Europie 10 (3 we Włoszech, po 2 w Niemczech i w Polsce, po jednem na Litwie, Łotwie i w Jugosławji), w Ameryce 9, w Azji 4; 9 delegatur apostolskich, z tego w Europie 2, w Afryce 3, w Azji 3 i w Ameryce 1; 23 misje i okręgi sui iuris, z tego w Europie 2 (Norwegja, w Afryce 4 i w Azji 17, 12 w Chinach, po 2 w Indjach oraz w Japonji i jedna w Siamie); 1 wizytatura apostolska w Polsce dla Słowian obrządku bizantyjskiego poza diecezjami ruskiemi. (KAP).

Humor

Filantrop. — Ależ, panie, czek, który pan ofiarował na naszą instytucję jest niepodpisany...

— Wiem o tem, gdy składam ofiarę, czynię to zawsze anonimowo i dyskretnie.

Ruch wydawniczy

Węgierski kaznodzieja po polsku.

Znany zaszczytnie z szeregu prac teologicznych ks. Dr. Ferd. Machay prowadzi od paru lat niezmiernie pożyteczne i cenne wydawnictwo przekładów z języka węgierskiego. Przełamuje powoli i coraz skuteczniej pewne lekceważenie literatury węgierskiej, które zresztą panuje nie tylko w naszem społeczeństwie. Dzięki pracom ks. Dr. Machaya przekonujemy się, że węgierski dział nauki i kultury ma duży polot i głębię myśli. Tyczy się to specjalnie węgierskiej teologji i piśmiennictwa religijnego. Można bez przesady powiedzieć, że przyswojony polskiemu językowi przez ks. Dr. Machaya biskup Prohaszka („Słowa Żywota“) mało ma w świecie współczesnej literatury katolickiej równych sobie śmiałością poglądów i zrozumieniem współczesnych poglądów pisarzy katolickich. A prawie bezkonkurencyjnym krasomówcą kościelnym jest węgierski kaznodzieja ks. Tih. Toth, którego 3 tomy kazań spolszczonych dał ks. Dr. Machay naszemu duchowieństwu. Lecz nie tylko duchowieństwu... Z największem zdziwieniem konstatuję, że kazania ks. Totha cieszą się ogromną poczytnością w kołach świeckiej polskiej inteligencji. Tego u nas nie było oddawna, żeby zbiory kazań były czytane przez świeckich. Tłómaczy się to szczególnemi wartościami kazań ks. Totha. Są przedewszystkiem praktyczne. Niema w nich żadnych zawiłych kwestyj teologicznych; jest zaś i przewija się różnobarwną wstęgą życie ludzkie, indywidualne i społeczne, prześwietlone światłem Ewangelji. Dzięki temu czyta się je, jak kojącą powieść szlachetną, lub jak ciepły komentarz mądrego teologa do Ewangelji. Pojawiło się dotąd 3 tomy kazań ks. Totha na temat Dekalogu. W przeciągu paru zaledwie miesięcy rozchwytano je w paru tysiącach; wydawca przystąpi wkrótce do drugiego wydania. To jedno może już świadczyć o wartości kazań ks. Totha.

W ostatnich dniach opuścił prasę drukarską nowy zbiór kazań tego samego autora, ks. Totha, p. t. „Chrystus-Król“ (Kraków 1933, str. 238). Świetny kaznodzieja zamknął w nim 26 kazań poświęconych ugruntowaniu prawa Chrystusowego w życiu indywidualnem, rodzinnem i społecznem, i zgromadził w nich takie bogactwo materjału teologicznego i życiowego, podał go w tak doskonałej formie, że czytelnik przebiega go i pochłania, jak najciekawszą opowieść... Co jest tajemnicą uroku tych głośnych już dziś w Polsce kazań? Sądzę, że prostota połączona z wielką dobrocią. Dajmy przykład. Oto np. jak ks. Toth ilustruje szkody wynikające z rozwodów:

„Pewien katecheta opowiadał mi — pisze ks. Toth — że spotkał się ze swoją uczennicą, 16-letnią panienką. Pyta się jej: — Jak się czujesz? — Dziękuję, dobrze. — Co nowego w domu. — Dawno nie byłam w domu. Ksiądz wie, że przedtem byłam przy matce, która się rozwiodła i drugi raz wyszła zamąż. Ojczym lubił mnie. Ale matka znowu się rozwiodła i po raz trzeci wyszła zamąż; nie mogę przecież iść za nią. — Ale u ojczyma nie możesz zostać. Idź do matki! — Nie mogę. Obecny mąż matki ma dzieci, rad jest, że mnie nie widzi. — Gdzie bywasz teraz? — Jestem u swojej znajomej. Raz tu, raz tam. — Potoczyły się duże łzy z jej oczu; biedne, bezdomne, bezbronne dziecko“.

I tak wszystkie, najboleśniejsze problemy, omawia ks. Toth spokojnie, bez nieznośnego patosu, a z ciepłem serdecznem, które się udziela czytelnikowi... Uchodzi za pewnik, że mowy i kazania tracą coś w druku. Kazania ks Totha zadają kłam tej zasadzie

J. P.

Żydzi w Polsce.

LUDWIK KORWIN: „Szlachta polska pochodzenia żydowskiego“. Kraków 1933. Nakładem autora. Skład główny w Księgarni Jagiellońskiej w Krakowie. St. 95 i 10 tablic.

Alfabetycznie i chronologicznie zestawił autor nazwiska 89 nobilitowanych rodzin żydowskich i neofickich, podając o każdej szczegóły, zaczerpnięte z bogatej bibljografji. Poprzedził zaś tę część wiadomościami ogólnemi z dziejów żydostwa polskiego.

Europejski weksel jest pono wynalazkiem żydowskim. Ponoć Kolumb przybywszy na wyspę Kuby (którą wziął za Japonję) wysłał na ląd żyda z próbkami korzeni, aby się wywiedział, czy kraj ten rodzi takie płody. Do Polski przyszli żydzi już za Krzywoustego, w XIV wieku zapełnili w Krakowie ulicę żydowską, a ufni w protekcję króla zaczęli za Jagiellończyka prowokować chrześcijan, czego następstwem był pogrom w Krakowie dokonany przez Krzyżowców. Król Jan Olbracht usunął ich z Krakowa 1495 r. na Kaźmierz do zamkniętego Ghetta. Aleksander Jagiellończyk otrzymał od nich imię „wroga żydów“.

Zygmunt I. jest najbardziej przychylny żydom, za to oni przepisów królewskich ani praw państwowych nie słuchają. Na dworze obu ostatnich Jagiellonów nadwornym lekarzem jest żyd, król Stary w 1525 r. podczas hołdu pruskiego uszlachcił nieochrzczonego żyda Ezofowicza na rynku krakowskim, a Zygmunt August nawet zabronił chrześcijanom osiadać w „mieście żydowskiem“ czyli na Krakowskim Kazimierzu.

Za Batorego dostali żydzi przywilej, że karani i więzieni być mogą tylko w żydowskich więzieniach. A czy nie jest charakterystyczną legenda, że po śmierci Batorego jednodniowym królem polskim był żyd, faktor i bankier Zamojskich i Radziwiłłów? Tworzyli coraz zwartsze państwo w państwie, a Lwów nasz nazywali „miastem i matką w Izraelu“. Dopiero, konstytucja r. 1764 rozwiązała sejmy i sejmiki żydowskie w Polsce, a celem uregulowania ich podatków nakazała na 1765 r. spis żydów. Na Litwie weszło w zwyczaj charakterystyczny, że żyd, który przyjął katolicyzm, zostawał szlachcicem, a we wschodniej połaci państwa żydzi bogacili się przez dzierżawę kluczy cerkiewnych, „które to nadużycie było dość rozpowszechnione“. Mesjanistyczna sekta żydowska Frankistów prześladowana przez swoich współplemieńców znajdowała opiekę u króla, duchowieństwa i szlachty.

Kraków żydom kaźmierskim utworzyła dopiero konstytucja austrjacka. Konstytucja Aleksandra I. dla Królestwa Polskiego r. 1815 „wyklucza wyraźnie żydów od praw obywatelskich“.

Praca p. Korwicza jest raczej szkicem tylko do jakiegoś opracowania dokładnego i pełnego.

Tragiczny koniec lotnika Hinklera.



W miejscowości Arezzo we Włoszech znaleziono rozbity aparat i zwłoki słynnego australijskiego lotnika Hinklera, który w styczniu wyruszył w drogę powietrzną z Londynu do Australji, zamierzając ustanowić nowy rekord lotniczy na tej linji.

Sensacyjny wynalazek Polaka.

WYTWARZANIE CIEPŁA I OGNIA BEZDYMNEGO ZA POMOCĄ WODY.

Niezwykłego wynalazku w dziedzinie termochemji dokonał w Warszawie inżynier Tadeusz Mokłowski. Jest nim opatentowany w bieżącym roku **„Termit“ zapalający się od wody i wilgoci.**

Nazwą powyższą objęty został cały szereg „zastrzeżeń“ patentowych, odnoszących się do kilkudziesięciu mieszanek termitowych, które wytwarzane, według wykrytej przez inż. Mokłowskiego zasady termochemicznej, posiadają nader znamienną własność zapalania się, względnie rozżarzania się od zwilżenia wodą, lub przesyconą mokrą parą wodną. Różnią się owe mieszanki między sobą większą lub mniejszą czułością na zapalanie wodą, a ze względu na rodzaj przebiegu termicznego, naonczas zachodzącego, dadzą się one podzielić na takie, które mogą spalać się samodzielnie, t. zn. bez posiłkowania się tlenem powietrza, oraz na takie, które od nasycenia drobnemi ilościami wody np. mokrej pary wodnej, rozgrzewają się silnie, względnie przy dostatecznym dostępie powietrza do czerwoności się rozżarzają. Jest przytem rzeczą znamienną, że to żarzenie się jest zupełnie bezdymne, a jedynym gazem, który wtedy w znikomej ilości się ulatnia, jest para wodna.

Jak wygląda samozapalanie się termitu? Oto dotykamy papierosem szarego proszku tak, aby na końcu papierosa zostało trochę termitu. Po kilku chwilach papieros zaczyna się żarzyć — zapala się. Rzucamy na ćwiartkę papieru garsteczkę termitu i zawijamy ją. Mija parę sekund i papier staje w płomieniach.

Drugi rodzaj termitu, zapalającego się od wody i wilgoci, zamierza wynalazca, pod nazwą „determitu“, eksploatować w kraju i zagranicą, jako wytwór, który dzięki swoim niezwykłym własnościom termochemicznym, może znaleźć rozliczne zastosowania w życiu codziennem. Jeśli bowiem można zapomocą odpowiedniego naboju determitowego zagotować w ciągu kilku sekund wodę w naczyniu, jeśli można zapalić papier, drzewo, cygaro lub papierosa przez proste zetknięcie tych przedmiotów ze szczyptą determitu, to można chyba spodziewać się, że ów determit stanie się wkrótce uniwersalnym środkiem wytwarzania ognia i ciepła. Jest to tem bardziej prawdopodobne ze względu na to, że koszty wytwarzania tego środka ogniotwórczego przedstawiają się nader korzystnie pod względem taniości.

Or.

Numer jubileuszowy „Lotu Polskiego“

Wyszedł z druku numer jubileuszowy „Lotu Polskiego“, wydany z okazji 10-lecia L. O. P. P. i zawierający 128 stron tekstu.

Na treść numeru jubileuszowego złożyło się kilkadziesiąt artykułów, bogato ilustrowanych, opracowanych przez fachowców z dziedziny lotnictwa i obrony przeciwgazowej, oraz przez wybitnych działaczy L. O. P. P.

Numer jubileuszowy „Lotu Polskiego“ stanowi bardzo cenną i pamiątkową publikację, gdyż obrazuje wszechstronnie działalność L. O. P. P. w pierwszem 10-leciu jej istnienia.

M. in. w numerze jubileuszowym „Lotu Polskiego“ zamieścili artykuły, nowele i feljetony następujący autorzy: płk. J. Grzędziński, inż. J. Kawecki. C. J: Kaczkowski. J: Kossowski, mjr. Chr. M: Kretowicz. dr C: Łukaszkiewicz, kpt. J. Misiński. F. A: Ossendowski. Józef Relidzyński. inż. J. Wędrychowski, J. Wielowiejski, Z. Wyrzykowski i inni.

Część nakładu numeru jubileuszowego „Lotu Polskiego“ została odbita na papierze kredowym w formie albumu.

—o—

Ks. E. NOWAK: „Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce“. Warszawa 1932. Wydał Wojsk. Inst. Naukowo-wydawniczy. — Str. 240. — Pierwsza próba. rys ogólny od 968 do 1831, oparta o zapiski w kronikach i dziełach historycznych. Duchowni towarzyszyli wojsku naszemu na wyprawach już w Piastowskiej nawet dobie. Rola kapelana pod Grunwaldem przedstawiona przez Długosza. Wybitni kapelani księża: Sokołowski, Skarga, Birkowski, ks. Marek — to postacie znane i w literaturze. Uchwała sejmu warszawskiego 1690 ustanawia już stałych kaznodziejów wojskowych nawet w czasie pokojowym. Biskupią zaś władzę nad kapelanem miał w dawnej Polsce arcypasterz diecezji tej, w której w dawnym czasie wojsko z kapelanem się znajdowało. Tę pierwszą próbę poprzedził słowem wstępnem jeszcze ks. biskup Bandurski. Wydawnictwo ozdobiono kilku rycinami. O sumienności pracy świadczy bogaty spis źródeł i alfabetyczny wykaz imion osobowych, wreszcie życiorysy celniejszych kapelanów.

Sport.

O puhar Davisa.

W meczu tenisowym o puhar Davisa Irlandja—Danja po dwóch dniach walki prowadzi Irlandja 2:1. Irlandczycy wygrali jednego singla oraz grę podwójną. Mecz odbywa się w Kopenhadze.

W meczu tenisowym Belgja—Austrja, rozgrywanym w Brukseli, po dwóch dniach rozgrywek prowadzi Austrja 2:1. — Austrjacy wygrali oba singlo, natomiast belgijska para Borman—Lacroix pokonała Austrjaków Kincel—Bawarowski 6:4, 6:3, 6:1.

Ostateczny wynik spotkania Niemcy—Egipt brzmi 5:0 dla Niemiec.

NOWY REKORD CZECHOSŁOWACJI W PŁYWANIU.

Czeska pływaczka **Freund** ustanowiła nowy rekord Czechosłowacji na 300 m. stylem dowolnym, uzyskując doskonały czas 4:57,6 sek., **o 11 sek. lepiej od rekordu dawnego.**

Przed tygodniem ta sama pływaczka ustanowiła rekord czeski na 200 m. stylem dowolnym.

OLIMPJADA ROBOTNICZA W PRADZE.

W dniach 3—8 lipca przyszłego roku odbyć się ma w Pradze olimpjada robotnicza, w której weźmie udział bardzo liczny zagranica.

Organizatorzy liczą się z udziałem 35.000 sportowców — robotników. przedstawicieli wszystkich krajów europejskich.

DRUGA KLĘSKA WARSZAWIANKI W JUGOSŁAWJI.

Drugi występ Warszawianki w Białogrodzie zakończył się drugą klęską. W spotkaniu z **B. S. K. Warszawianka przegrała 0:4 (0:0).** Warszawianka trzymała się bardzo dobrze w pierwszej połowei. Załamała się po przerwie.

Drużyna białogrodzka wystąpiła **z 5-ciu rezerwowymi.**

MECZE LIGOWE NAJBLIŻSZEJ NIEDZIELI.

Po tygodniowej przerwie w najbliższą niedzielę nastąpi wznowienie rozgrywek o mistrzostwo ligi.

Progam przewiduje dwa mecze: w grupie zachodniej **Cracovia walczy z Wartą** w Krakowie, a w grupie wschodniej — **Pogoń — Czarni,** miejscowe derby piłkarskie, we Lwowie.

JĘDRZEJOWSKA ZWYCIĘŻA W WIEDNIU.

W Wiedniu rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa Austrji w tenisie, w których między innymi biorą udział tenisistki — Jędrzejowska i amerykanka Helen Jacobs.

W pierwszej rundzie **Jędrzejowska** pokonała Austrjaczkę **Saal** 6:2, 6:0. **Jacobs** zwyciężyła Węgierkę **Paksi** 6:2. 6:3. **Jędrzejowska i Jacobs uważane są za fawor**y**tki turnieju.**

POCIĄGI POPULARNE NA MECZ PIŁKARSKI BELGJA—POLSKA W WARSZAWIE.

W dniu 4 czerwca b. r. odbędzie się w Warszawie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie **Polska—Belgja,** a w dniu następnym rozpoczną się zawody lekkoatletyczne reprezentantów obu tych państw.

W związku z temi meczami uruchomione zostaną specjalne pociągi popularne. Zniżka kolejowa wynosić będzie około 70 proc. normalnego przejazdu, przytem — w cenie biletu kolejowego będzie się mieścił **bilet wejścia na zawody.** — Specjalne pociągi popularne wyruszą ze Lwowa, Lublina, Radomia, Kielc i Wilna, oraz z Łodzi. **Niewiadomo dlaczego w spisie tym pominięty został Kraków (!).**

Co słychać w Krakowie.

Piątek 12: św. Nereusza, Pankracego,
Sobota 13: św. Serwacego,
Sobota 13: wschód słońca o godz. 4.08, zachód o godz. 19.46.

—§—

WYCIECZKA MISTRZOWSKIEJ ORKIESTRY SYMF. KOLEJARZY CZECHOSŁOWACKICH Z PRAGI przyjeżdża dziś o godz. 8.26 rano na dworzec główny, gdzie zostanie uroczyście powitana przez pracowników kolejowych i liczne delegacje i orkiestrę. O godz. 10 złoży wycieczka wieniec pod pomnikiem Grunwaldzkim. Wieczorem zaś o godz. 20 odbędzie się koncert w sali Starego Teatru, gdzie przemówi prezes Tow. Polsko-Czechosłowackiego prof. dr. W. Goetel.

UTWORZENIE BIURA PRAWNEGO W MAGISTRACIE. Z dniem 1 maja br. utworzono w Magistracie m. Krakowa przy Biurze Prezydjalnem Buro Prawne. Zadaniem Biura będzie zjednoczyć i ujednostajnić sposób postępowania w sprawach procesowych Gminy, wydawać opinje w sprawach zawiłych pod względem prawnym, oraz przeprowadzać kodyfikacje poszczególnych przepisów prawnych wydawanych przez Gminę. Kierownictwo Biura Prawnego powierzono Adw. Dr. K. Grzybowskiemu.

WSPARCIA DLA UBOGICH CHRZEŚCIJAN. Z fundacji śp. Jerzego Gaffenki dla ubogich chrześcijan krakowskich, wstydzących się żebrać, bez różnicy obrządku, zostanie rozdanych w dniu 26 czerwca br. między godz. 12-tą a 14-tą w Magistracie (w Miejskim Biurze Wsparć) **53 wsparć w kwotach po 10 i 15 zł.**, jako jednorazowe zasiłki dla potrzebujących opieki społecznej chrześcijan, moralnego prowadzenia się, stale zamieszkałych w Krakowie, wstydzących się żebrać i zasługujących na wsparcie. Podania można wnosić lub ustnie się zgłaszać w Miejskiem Biurze Wsparć (ul. Poselska 10, parter) w terminie do 20 maja br. między godziną 12-tą a 14-tą. — Osoby obdarowane, stosownie do woli Fundatora powinne wziąć udział w nabożeństwie za Jego duszę w dniu 26 czerwca br. o godzinie 8.30 w kościele grecko-katol. św. Norberta.

NOWA KADENCJA PRZYSIĘGŁYCH ROZPOCZNIE SIĘ 6 CZERWCA. Tocząca się obecnie w sądzie krakowskim kadencja przysięgłych potrwa przypuszczalnie do **połowy przyszłego tygodnia.** Prócz trwającego obecnie procesu Sarny odbędzie się jeszcze w tej kadencji rozprawa Paździ, oskarżonego o zamordowanie swej kochanki Michalikówny. — Następna kadencja przysięgłych rozpocznie się już w dniu **6 czerwca.** Rozprawy na kadencję czerwcową nie zostały jeszcze wyznaczone.

AKCJĘ SZPILBERGU OBJĘŁO TOW. POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE. Wobec licznych zapytań prywatnych oraz w prasie polskiej i czechosłowackiej co do akcji w sprawie b. więźniów politycznych na Szpilbergu — wyjaśnia Związek Zawodowy Literatów Polskich w Krakowie, że Komitet dla uczczenia więźniów politycznych na Szpilbergu, wyłoniony z krak. Związku Zaw. Literatów Polskich zebrał dotąd ze składek sumę 400 zł. Wobec powstania w Krakowie Tow. Polsko-Czechosłowackiego postanowił Związek sprawę tę odstąpić Towarzystwu, które z racji swego charakteru będzie mogło łatwiej doprowadzić do końca prace dotychczasowego Komitetu.

BIURO MELDUNKOWE WYDZIAŁU WOJSKOWEGO MAGISTRATU dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia zostało przeniesione do ubikacji na parterze obok Dziennika podawczego Magistratu (wejście bramą od kościoła OO. Franciszkanów).

WAGONY RESTAURACYJNE DOSTĘPNE DLA PASAŻERÓW III KLASY. Z wydanego ostatnio rozporządzenia ministerstwa komunikacji wynika, że dostęp do wagonów-barów, kursujących na niektórych linjach, dozwolony jest w 10 minut po ruszeniu pociągu. W wagonach restauracyjnych zniesione zostały wszelkie ograniczenia, jakie dotychczas obowiązywały w stosunku do pasażerów klasy III. W wagonach-barach pasażerowie pozostawać mogą tak długo, ile czasu potrzeba do spożycia posiłku. Nowe te przepisy obowiązują od dnia 25 maja br. Ceny posiłków w wagonach-barach są znacznie niższe niż w wagonach restauracyjnych.

MŁODZIEŻ SZKOLNA DO GDYNI. Wczoraj rano wyruszył z Krakowa do Gdyni pociąg nadzwyczajny, wiozący około 700 uczniów i uczennic Szkoły Ekon.-Handlowej i Instytutu Admin.-Gospod. w Krakowie. Młodzieży towarzyszy grono nauczycielskie szkoły z dyr. dr. Wroniewiczem i kierownikiem wycieczki prof. A. Balickim na czele. Wycieczka zabawi nad morzem kilka dni.

Najnowsze odkrycia archeologiczne w powiecie miechowskim.

Ślady osad z okresu przed nar. Chrystusa. — Osady późnorzymskie. — Naczynia, urny, szkielety i monety rzymskie.

W Pobiedniku Wielkim w pow. miechowskim w miejscowości znanej z kilkakrotnych badań archeologicznych, natrafiono przypadkowo na **naczynia neolityczne** prawdopodobnie z grobu. Część z nich, 7 sztuk, ocalił od zniszczenia miejscowy kierownik szkoły, pan W. **Górecki** i darował je do Muzeum Arch. Pol. Akademji Umiejętności, sześć z nich ma kształt małych czerpaków z wydatnemi wystającemi ponad brzeg naczynia uchami o typach już u nas znanych, wchodzących w skład grupy ceramiki t. zw. **promienistej**; jedno zaś jest dużo od poprzednich większe, doskonale w całości zachowane, profilowane, z odwiniętym brzegiem i charakterystycznem uchem, jest bardzo ciekawym warjantem dotad u nas nie spotykanym wśród powyższych typów tej grupy. Zaznaczyć należy, że Muzeum Archeologiczne kilka razy otrzymało zabytki z Pobiednika z przypadkowych odkryć wskutek interwencji i obywatelskiemu stanowisku kierownika szkoły p. W. Góreckiego.

W Dalewicach pod Proszowicami dzięki doniesieniu właścicielki ziem. pani Marji **Trąbczyńskiej** o przypadkowych odkryciach w ogrodzie dworskim, delegowany na miejsce z ramienia Muzeum Arch. P. A. U. dr T. **Reyman**, stwierdził w tymczasowych badaniach **ślady osady późno-rzymskiej (IV. w. po Chr.)**, grodziskowej i wczesno-historycznej, występujące w dwumetrowej warstwie kulturalnej, poniżej zaś na samym poziomie wody zaskórnej, **ślady osad z okresów przedchrystusowych, kultury t. zw. łużyckiej.** Dalsze badania dotyczące jednego z najważniejszych problemów osadnictwa przedhistorycznego w pobliżu Krakowa, ze względu na prowadzoną w tem miejscu uprawę tytoniu, odłożone zostały do jesieni br. Z tego też miejsca przypadkowo odkryte **2 srebrne monety rzymskie i rzymski paciorek szklany** ofiarowała p. Trąbczyńska do Zbiorów Muzeum Arch. Pol. Akad. Um.

W tejże samej miejscowości na południe od ogrodu dworskiego na polu Antoniego **Lisa** odkrył dr. Reyman również **stanowisko późno rzymskie;** w jesieni przy orce natrafiono tu na **całe naczynia,** prawdopodobnie z grobu — zniszczone następnie przez brak uświadomienia, tak, że obecnie zaledwie parę skorup zdołano ocalić. Ponieważ miejsce to jest zajęte pod uprawę buraków, więc dokładne zbadanie tego ciekawego stanowiska również do jesieni musi być odłożone.

Stwierdzono też w Dalewicach **cmentarz,** być może już z czasów historycznych na polu Romana **Popka**, gdzie przy kopaniu nowej drogi natrafiono **na szkielety;** ponieważ kości ludzkie wystawały na drogę, mimo, iż pole obsiane jest zbożem, dr. Reyman **odkopał 3 najbardziej zagrożone groby.** Po odpreparowaniu okazało się, że są to **szkielety wyprostowane, ze śladami trumien, głową na zachód skierowane, bez jakichkolwiek śladów mogących bliżej czas określić.** Dwa z nich były już częściowo przez przekopywanie drogi zniszczone.

Na sąsiedniem polu Piotra **Popka** wykopano przypadkowo przed paru miesiącami **dużą siwą popielnicę z palonemi kośćmi, ale ją zniszczono.** Obecnie mimo skrzętnych poszukiwań nie zdołano odszukać nawet fragmentów.

Odwiedziny w krakowskiej fabryce tytoniu.

Co czwartek o godz. 9-tej rano zbiera się grupka ludzi na dziedzińcu krakowskiej fabryki tytoniu przy ul. Dolne Młyny. Po chwili przybywa przewodnik i zaczyna się zwiedzanie ciekawych urządzeń fabryki.

Na spokojnym fabrycznym dziedzińcu stoi po prawej stronie **siedm wózków dziecinnych i kilkadziesiąt rowerów** — to robotnice-matki **zabierają codziennie swe dzieci ze sobą do pracy** i oddają je do żłóbka fabrycznego; starsze dzieci przepędzają przedpołudnie w **specjalnej ochronce przy fabryce.** Na rowerach zaś przyjeżdżają robotnicy, przeważnie z okolic podmiejskich.

Po chwili wzywa przewodnik zebranych do ruszenia w drogę. Wchodzimy do budynków fabrycznych i odrazu **otacza nas gęsta chmura pyłu tytoniowego;** drobne cząsteczki tytoniu wdzierają się do ust, do nosa, płuc, — wywołują **kaszel i kichanie.** Robotnice na widok kaszlących i kichających gości uśmiechają się nieznacznie...

Zwiedzamy parter, pierwsze i drugie piętro. Tytoń, tytoń, tytoń... Tu zwały sprasowanych liści tytoniowych piętrzą się przed kilkoma robotnicami, które je rozluźniają; tu kilka maszyn w morderczem tempie siecze na drobno nagromadzone liście. A najbardziej podziwu godne to maszyny, wyrabiające papierosy. Z jednej strony na wałku rozwija się wąska smuga bibułki papierosowej, z drugiej strony sypie się miałki tytoń do bibułki, która już zdążyła przybrać kształt owalnego rowka. W pewnym momencie zakleja się w otarciu o warstwę kleju, nożyce odkrawują z dokładnością milimetrową długą kiszkę papierosową i gotowe już papierosy ciurkiem wyskakują do pudełka... Odbywa się to **w tempie oszałamiającem;** słychać tylko szybki stukot nożyc, odcinających papierosy i głuchy warkot maszyny.

Fenomenalne!

Padają przytem niezwykle cyfry: **200.000** papierosów w ciągu 7 godzin, **400.000, 800.000,** a nawet **1.200.000...**

Miljon dwieście tysięcy papierosów w ciągu 7-miu godzin!

Ileż ta maszyna oszczędza ludzkiej pracy, a zatem i pieniędzy! Jeśli zatem maszyna spełnia robotę za człowieka, to on powinien sobie usiąść **obok niej i odpoczywać.** Ludziom powinno się **znakomicie powodzić**, jeśli wynaleźli maszyny, wyręczające ich! Ale tak nie jest... Ludzie tracą zajęcie i siedzą bez pracy i chleba w domu... Maszyny pracują, pracują za tysiące ludzi. **Taniej, szybciej, lepiej...** A biedni ludziska wcale nie czują tej ulgi i korzyści, jakie im przynieść powinna wyręczycielka-maszyna. Coś tu jest nie w porządku...

Ale dalsze rozmyślania przerwał nam gwar pracownic w hali **pakowania papierosów.** Ta praca odbywa się narazie **ręcznie;** w fabryce jest tylko jedna maszyna, która klei pudełka i napełnia je papierosami. W hali praca bardzo intensywna: pracownica bierze papierosy na specjalną szufelkę, mogącą pomieścić 20 sztuk, i wsypuje do pudełka warstwami; idzie to składnie i szybko. Wygląda to na zabawkę dziecinną, ale jest to **ciężka praca**, gdyż robotnica musi zapakować dziennie około **50.000** sztuk papierosów.

I tutaj praca jest w najwyższym stopniu **zmechanizowana;** chodzi o największą wydajność ludzkiej maszyny.

Krakowska fabryka tytoniu jest **samowystarczalna:** wyrabia się tu pudełka, gilzy, przerabia się tytoń na wszelkie sposoby; są tu najrozmaitsze gatunki wyrobów; od zwykłego tytoniu fajkowego do najprzedniejszych papierosów egipskich.

W przerwie obiadowej schodzą robotnice na 3 zmiany do jadalni, gdzie spożywają swój skromny posiłek. O godz. 3-ciej popołudniu wysypuje się tysięczna rzesza „fabrykantek“ na ul. Dolne Młyny, oczekiwana przez dzieci, które wróciły już ze szkoły i mężów. Od obowiązku zawodowego spieszą do zajęć domowych, bo i obiad trzeba w domu przyrządzić i mieszkanie posprzątać i dziećmi się zająć...

Tak, pracowite jest życie robotnicy z fabryki tytoniu...

K. N.

NIEZWYKŁA ZAPŁATA ZA NOCLEG. Rzepa Aniela (zam. Zwierzyniecka 20) zgłosiła na policji, że w nocy z 4 na 5 bm. przyjęła na noc nieznaną sobie kobietę, która rano wydaliła się, pozostawiając w mieszkaniu chłopca lat 4. Za matką poszukiwania w toku.

ZATRUCIE DENATUREM. W dniu wczorajszym wezwano Pogotowie na ul. Kremerowską 8, gdzie w beznadziejnym stanie znajdowała się 40-letnia Marja Stróżek, zam. przy ul. Potockiego 5. Stwierdzono u niej silne zatrucie denaturem.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy Kasie Oszczędności miasta Krakowa zawiadamia, że ogłoszona na dzień 8 maja 1933 r. licytacja, rozpocznie się w poniedziałek **dnia 15 maja 1933 r. o godzinie 9½.**

AMBULATORJUM dla chorób chirurgicznych i wewnętrznych dla ubogich chorych i niezamożnych pod kierownictwem **Dra Alfreda Ćwiklińskiego** — urządzone staraniem Sióstr Miłosierdzia, Kraków, ul. Warszawska 6-a. — Godziny przyjęć chorych codziennie od 12—14 z wyjątkiem niedziel i świąt.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Spadł z księżyca“ (gość. występ M. Maszyńskiego).

Sobota: „Pocałunek przed lustrem“ (premjera).

Niedziela pop.: „Spadł z księżyca“ (ostatni gośc. występ M. Maszyńskiego): — wieczorem: „Pocałunek przed lustrem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Zungu“ (Cecylja Parker).

27-ma Loterja Państwowa.

Zasadniczą cechą planu gry 27-mej Loterji Państwowej, której ciągnienie I-szej klasy rozpoczyna się 18 maja, jest to przedewszystkiem, że utrzymuje ona wysoką atrakcyjność gry w czterech pierwszych klasach. Szanse wygrania nie skupiają się — jak to dawniej bywało — prawie wyłącznie na V-tej klasie, lecz są rozdzielone między wszystkie klasy.

Na ogólną ilość 70.566 wygranych przypada 20.040 wygranych na cztery pierwsze klasy. Jest ich zatem bardzo dużo i są między niemi bardzo wielkie. Główna wygrana w I-szej klasie wynosi 100.000 zł., w II-giej 150.000 zł., w III-ciej 200.000 zł., w IV-tej 250.000 zł. Ale oprócz tych głównych wygranych, mamy w czterech pierwszych klasach trzy inne wygrane po 100.000, ośm wygranych po 50.000, dziesięć wygranych po 20.000, siedemnaście po 15.000, ośmnaście po 10.000 i wiele po 5.000, po 2.000, po 1.000 zł. i t. p. Naprzykład wygranych po 1,000 zł: jest 150. — Trzeba tu jeszcze dodać, że ciągnienia w czterech pierwszych klasach trwają po 5 dni, a w piątej 27 dni.

W V-tej klasie główna wygrana wynosi miljon złotych. Gdyby się jednak tak zdarzyło, że wygrana ta padła na los, który już w jednej z poprzednich klas wygrał, to wygrywający otrzyma nie miljon zł., lecz pełne dwa miljony. Otrzyma on wtedy i miljon głównej wygrany i 200 wygranych pocieszenia po 5.000 zł., czyli drugi miljon.

W 27-mej loterji są mianowicie takie wygrane pocieszenia w I-szej i w V-tej klasie, premje w II-giej, III-ciej i IV-tej klasie, a pozatem rzecz niezmiernie ważna, że w czterech pierwszych klasach niema już stawek, tylko są najniższe wygrane. Gdy ktoś z tych klas trafi t. zw. stawkę, to otrzymuje efektywnie tyle pieniędzy, ile kosztował go los do klasy, w której wygrał i cenę losu do klasy następnej.

27-ma loterja daje zatem wielkie możliwości grającemu. Nic zatem dziwnego, że niemiecki organ „Lotterie-Post“ pisze z zachwytem o naszej loterji, a ponieważ pruska loterja klasowa jest w upadku, nawołuje ją do wzorowania się na Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.

W tym wypadku nie szkodzi im, że to polskie!

WANDA: Mężczyźni w jej życiu (Jean Crawford).

APOLLO: „Esktaza“ (Hedy Kiesler).

SZTUKA: „Biała odaliska“ (Don Jose Mojica).

UCIECHA: Pod Twą Obronę (M. Bogda i Brodzisz).

BAGATELA: „Nieznany śpiewak“.

ATLANTIC. Dr. Jekkyl i Mr. Hyde.

SŁOŃCE: Śpiew — całus — dziewczyna (w gł. rolach: Gustaw Fröhlich).

ADRIA: „Natchnienie“ (Greta Garbo) i „Buster się żeni“.

PROMIEŃ: „Brama do raju“, w rolach głównych Nancy Carol i Filip Holmes oraz „Maurice za oceanem“ z Maurice Chevalierem.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 12 do 14 bm. „Przedwiośnie“, w rolach głównych Marja Malicka; Z. Sawan; B. Samborski.

JAN III POD WIEDNIEM W TEATRZE „BAGATELA“. Barwny reportaż historyczny w 7 obrazach Władysława Krzemińskiego, w oprawie dekoracyjnej art. mal. prof. Z. Wierciaka. W związku z przypadającemi uroczystościami 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia zespół artystów scen polskich wystawia w piątek 12, w sobotę 13 i w niedzielę 14 bm. sztukę historyczną pt. „Jan III pod Wiedniem“. — Początek przedstawienia codziennie o godz. 4 pop. i 8 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ w cenie od 70 groszy do zł. 2.50.

—o—

Tajemnicza śmierć pod gruszą.

Czwarty dzień rozprawy przeciw osk. Sarnie.

W dniu wczorajszym przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Zeznania te są naogół **korzystne dla oskarżonego.** Sensacyjne zwłaszcza są zeznania świadka Anieli **Businówny.** Twierdzi ona, że usłyszała od niejakiej Bączkówny, że **Marszałek** (główny świadek oskarżenia) wyraził się do niej, jakoby **zeznania złożył ze zemsty.** Dalej świadek dał bardzo dobre świadectwo oskarżonemu.

—o—

Odczyty.

„**Skroplenie powietrza**“. Wobec dużego zainteresowania, jakie wzbudził powyższy odczyt, wygłoszony przez prof. dr. Tad. Estreichera i ilustrowany licznemi doświadczeniami zostanie on powtórzony w piątek 12 bm. w sali wykładowej Zakładu Chemicznego U. J. przy ul. Olszewskiego 2, II p. (róg ul. Wiślnej, wejście od plant). Początek o godz. 6-tej.

Kpt. Skarżyński



który swym brawurowym lotem do Brazylji przyczynił się świetnie do propagandy Polski w całym świecie.

Życie gospodarcze

Wzrost fali protekcjonizmu.

Zdawałoby się już, że wzrastająca od miesięcy i lat wysokość barjer celnych osiągnęła poziom, którego dalsze podwyższanie jest bezcelowe, a reglamentacja przywozu przybrała rozmiary, które pozbawiają racji jej dalsze rozszerzanie. Tymczasem jednak **fala prohibicjonizmu i protekcjonizmu rośnie i każdy miesiąc przynosi nowe przykłady w tym kierunku.**

W okresie od końca marca do początku maja br. zanotować należy szereg dalszych podwyżek ceł. względnie nowych zakazów przywozu: W Anglji wszedł w życie zakaz przywozu w stosunku do większości towarów sowieckich, ponadto podwyższono w Anglji cła na drożdże, rękawiczki, wyroby ceramiczne i t. d. W Szwajcarji przeprowadzono podwyżkę ceł zbożowych, na Łotwie wprowadzono ogólną zwyżkę ceł. We Francji przywóz masła został całkowicie zahamowany. W Estonji i Austrii wprowadzono szereg ograniczeń przywozowych i celnych.

Tak więc wyścig protekcjonizmu i prohibicjonizmu trwa w dalszym ciągu. Liczyć się również należy, że spadek dolara, dający premję walutową eksporterowi amerykańskiemu, łatwo może wywołać w krajach importerskich reakcję w formie dalszego wzrostu ograniczeń przywozowych.

Dolar w Londynie nieco słabszy.

Podczas gdy wczoraj przed zamknięciem giełdy londyńskiej notowano dolara po 3.95, w ciągu dzisiejszego przedpołudnia kurs dolara w Londynie był nieco słabszy i notowano go po 3.96 i 7/8 w stosunku do funta angielskiego.

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Bank Polski 71, 4% poż. dolarowa 47, 3% budowlana 37, 4% inwestycyjna 100; dolar 7.45—7.55, Londyn 30—30.30, Szwajcarja 172.15, 172.50. Berlin bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) **Dewizy:** Belgja 124.30, 124.61, 123.99; Holandja 358.80, 359.70, 357.90; Londyn 30.12, 30.27, 29.97; N. Jork 7.59, 7.63, 7.55; telegr. 7.60, 7.64, 7.56; Paryż 35.11, 35.20, 35.02; Praga (26.54, 26.53) 26.59, 26.47; Szwajcarja 172.25, 172.68, 171.82; Włochy 47.05, 47.28, 46.82; Berlin nieof. (209.45, 209.40). Tendencja przew. słabsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 71.00, Lilpop 10.00, niejednolita.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 101; 5% konwersyjna 44; 6% dolarowa 49; 4% dolarowa 47.85; 7% stabilizacyjna 48½, 48, 48¼. (50 setki). Listy Zast. BGK. bez zmiany. Tend. dla poż. przew. słabsza, dla listów niejedn.

Dolar pryw. w Warszawie z g. 12.30: 7.53.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 57¼, stabilizacyjna 56¼, warszawska 39, śląska 42.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.38, Londyn 17.42, N. Jork 4.39, Belgja 72.10; Włochy 27.27½, Hiszpanja 44.20, Holandja 208.10, Berlin 121.40, Wiedeń 73.16, noty 57.12, Sztokholm 90, Oslo 88.80, Kopenhaga 77.60, Praga 15.42½, Warszawa 58.25, Białogród 7; Ateny 2.96, Konstantynopol 2.51, Bukareszt 3.08, Helsinki 7.70.

Konwersja długów dolarowych i pożyczek rolniczych

Niektóre instytucje finansowe asekurują się w sposób dość niezwykły przed ewentualnemi stratami na kursie dolara. Mianowicie **wypowiedziano z miejsca i to w krótkim okresie, wszystkie kredyty dolarowe.** Ponieważ zaś jest rzeczą wykluczoną, aby dłużnicy mogli te kredyty, idące w Krakowie w ogromne sumy, odrazu spłacić, podsuwa się równocześnie dłużnikowi propozycję: **kredyt dolarowy zostanie sprolongowany, ale po kursie 8.90 zł. za dolara.** Pod presją konieczności większość dłużników godzi się na taką relację, jakkolwiek uważają ją za bezwzględnie dla siebie krzywdzącą. Pożyczka bowiem zaciągana była w swoim czasie w dolarach na wyraźne życzenie instytucji udzielającej kredytu, która w ten sposób chroniła się przed wszelką możliwą stratą. Gdy jednak zabezpieczenie to wychodzi dziś przypadkowo na korzyść dłużnika, za jednem pociągnięciem pióra chce się zamknąć cały handel i przemysł w Krakowie. To też telefony rozbrzmiewają ofertami poszukujących pożyczek, aby ile możności to kredyty dolarowe odrazu spłacić. Należy nadmienić, że wkłady dolarowe w tych instytucjach przerachowywane są nie po kursie uprzywilejowanym, ale bieżącym, rynkowym.

Musimy tu ze swej strony dodać, że w sferach finansowych obiegają wersje, iż **rząd zamierza w najbliższym czasie uregulować sprawę przeliczenia długów dolarowych na złotowe w drodze dekretu** i to właśnie **po kursie 8.90 zł. za dolara.**

Ze sfer czytelników naszych otrzymujemy uwagi, oceniające bardzo krytycznie sposób udzielania głośnych „ulg“ dla rolników przez konwersję pożyczek długoterminowych na jeszcze dłuższe.

Rezultat jest następujący: **W dniu 1-go stycznia 1933 r. dłużnik winien jest w kapitale więcej aniżeli przed kilku laty pożyczył, choć w międzyczasie spłacał regularnie gotówką raty!** Ustawa bowiem pozwoliła Towarzystwom kredytowym doliczać 5% do dłużnego kapitału na fundusz rezerwowy! Wynikało z tego coś wprost absurdalnego: **Dłużnik winien jest Towarzystwu fundusz rezerwowy (!) którego nie pożyczał,** ale co gorsza, **Towarzystwo wzięło szereg rat gotówką i rat tych dłużnikowi w konsekwencji wogóle od kapitału nie odlicza.** to już zakrawa na zwyczajną lichwę!!

Wszystko to dzieje się w imię... pomocy rolnictwu!

W rezultacie rolnik, przemysłowiec, kupiec, czy adwokat płacić musi podatki wyższe jak za najlepszej konjuntury i to spieszyć się musi z ich wpłatą, bo egzekucja skarbowa działa teraz sprawnie i dobrze przechowywać kwity, by nie być narażonym na konieczność dwukrotnego wpłacania tych samych należności. W dodatku banki wypowiadają pożyczki dolarowe, a w najbliższej przyszłości, oczekuje rolnika wymiar podatku majątkowego.

„I po cóż stworzono — pisze nasz korespondent — całą buchalterję ustaw ulgowych, w których najtrudniej wyznać się może prawnik, pocóż ta biurokracja z całym szumem aparatu urzędowego, kiedy to wszystko razem nie jest w stanie zapobiec takim metodom, jak te, które wyżej cytowano? Słyszymy, że znowu setki i setki majątków ziemskich wystawiają Towarzystwa kredytowe ziemskie na licytacje, więc widać ta konwersja nie wiele pomogła? Nie ma się co dziwić przy takich metodach! I z czegóż dziś rolnik zapłaci ratę choćby jedną?! Teraz, gdy już w stodołach dawno pusto?! Pocóż Państwo stworzyło fundusz 75 milj. jako kapitał dla nowego „Banku akceptacyjnego“ (nowe tłuste posady dyrektorskie) — a pomoc dla instytucyj kredytowych, stosujących ulgi w spłatach długów. Czy zamierzonym rezultatem tej pomocy są właśnie metody wyżej podane?! b.

Czy koszty asfaltowania ulic

mają obciążać właścicieli domów.

WAŻNE ORZECZENIE NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRAC.

Doniosłe orzeczenie dla wszystkich właścicieli domów, w szczególności w Małopolsce, wydał onegdaj Najw. Trybunał Admin.

Orzeczenie to dotyczy kwestji, **czy magistraty miast, względnie urzędy gminne, mają prawo przerzucać na właścicieli domów,** przylegających do ulic, które na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli ulegają odnowieniu przez urządzenie nawierzchni jezdni asfaltowej w miejsce dotych czasowej jezdni szutrowanej, czy kamiennej, — **koszta urządzenia tej jezdni asfaltowej.**

Kwestja ta wysuniętą została przez niektórych właścicieli domów, przylegających do ul. Studenckiej w Krakowie, którą m. Kraków wyasfaltował, a której koszta wyasfaltowania następnie przerzucił na właścicieli domów przy tej ulicy. Gdy odwołanie przeciw nałożeniu tych kosztów na właścicieli domów zostało przez Urząd Wojewódzki w Krakowie oddalone, wnieśli niektórzy właściciele domów, a w ich rzędzie Antoni i Marja Kozikowie, skargę do N. T. A., w której zaprzeczali Magistratowi prawa do przełożenia tych kosztów na właścicieli domów, utrzymując, że **koszta te winny obciążyć samą gminę m. Krakowa.**

Stanowisko swoje oparli skarżący na art. 172 i 174 wspomnianego rozporządzenia o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, wywodząc, że według art. 174 **tylko koszta pierwszego urządzenia ulic, do którego należy także urządzenie jezdni, mogą być przełożone na mocy uchwały Rady miejskiej na właścicieli przyległych do ulic działek gruntowych** i że wszelkie późniejsze odnowienia, naprawy, czy przebudowy jezdni należą do zakresu utrzymywania i konsekracji ulic, które stanowią obowiązek gminy, połączony z ponoszeniem kosztów tego obowiązku.

Magistrat zaś i Urząd Wojewódzki stały na stanowisku, że wyasfaltowanie ulic jest właśnie pierwszem urządzeniem ulic według wymagań rozporządzenia o prawie budowlanem z r. 1928, które w art. 172 nakazuje, że jezdnie winny posiadać nawierzchnię trwałą; **za nawierzchnię trwałą zaś może być uważana, według dzisiejszego stanu techniki, tylko nawierzchnia asfaltowa.** Ponadto w odniesieniu do miast małopolskich, władza wskazywała także na par. 16 a) i 16 b) galic. ustawy krajowej z 28 marca 1910, które upoważniały miasta do obciążania kosztami wszelkiej budowy i urządzania ulic właścicieli sąsiednich realności.

Na rozprawie przed N. T. A., na której w imieniu skarżących występował adw. dr. Józef **Sarapata** z Warszawy, zwyciężyło stanowisko skarżących. Trybunał uznał bowiem, w myśl wywodów obrony, że bynajmniej nie można ani identyfikować, jak to czyni władza pozwana, asfaltowania ulic, oddawna już istniejących i urządzonych, o jezdniach wprawdzie kamiennych i zniszczonych, **z pierwszem urządzeniem tych ulic** w pojęciu art. 174 rozporządzenia o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli z r. 1928, ani nie można traktować postanowienia tego artykułu, rozszerzająco w pojęciu wszelkiego nowego, czy to pod względem czasu powstania obowiązku gminy na skutek wyszłego rozporządzenia, czy pod względem użycia doskonalszych środków technicznych, urządzenia ulic. Przepis art. 174 jest kategoryczny i ścisły, a przytem ma charakter wyjątkowy, który skutkiem tego nie znosi wykładni rozszerzającej.

Co do art. 172, wymagającego jezdni o nawierzchni trwałej, to bynajmniej **rozporządzenie nie określa, co należy uważać za nawierzchnię trwałą,** a kierując się poglądem, pod tym względem panującym, nie można nawierzchni asfaltowej jako jedynie trwałej przeciwstawiać każdej innej nawierzchni o materjale kamiennym, w stanie oczywiście jeszcze dobrze utrzymanym.

Jeżeli władza powołuje się na przepisy ustawy kraj. galic. z r. 1910, to należy zauważyć, że te przepisy zostały właśnie uchylone art. 418 obowiązującego rozporządzenia o prawie budowlanem z r. 1928.

W konkluzji zatem uznać należy — stwierdza N. T. A. — że przerzucanie kosztów asfaltowania ulic dawno istniejących i urządzonych, aczkolwiek z biegiem czasu zniszczonych, na właścicieli przyległych realności, jest **niezgodne z ustawą.** (Wyrok N. T. A. z 5 maja 1933 r. L. rej. 4727/30.

W końcu uważamy za wskazane dodać, że jak przedstawiciel władzy na rozprawie komunikował, **Ministerstwo spraw wewnętrznych, do którego resortu te sprawy dzisiaj należą,** przygotowuje właśnie nowelę do wspomnianego rozporządzenia o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, **wedle której i takie koszta urządzania ulic, a zatem nietylko pierwszego urządzenia,** mają być z mocy prawa nakładane na właścicieli realności.

Radjo.

„Z WODY NA WODĘ“.

Referat sportowy „Polskiego Radja“, Polski Związek Kajakowy i Polskie Tow. Krajoznawcze organizują w czasie od 15-go maja do 15-go października konkurs t. zw. „Z wody na wodę“, którego celem jest: zachęcanie do poznania najpiękniejszych okolic Polski, podkreślając wartości kajaka, jako sprzętu turystycznego oraz opisanie i spopularyzowanie najpiękniejszych szlaków turystycznych. Przedmiotem konkursu będą wycieczki klubowe lub niestowarzyszonych, odbyte w kraju w czasie od 15-go maja do 15-go paźdź. kajakami dowolnego typu. Po odbyciu wycieczki opisy należy nadsyłać pod adresem: Warszawa, ul. Zielna 25, — Referat Sportowy „Polskiego Radja“ do dnia 15-go listopada. Tam też można otrzymać instrukcje o szczegółach tego konkursu. Nagrody są bardzo cenne, jak: kajaki, żagle, aparaty fotograficzne, namioty, plecaki i t. p.

Programy stacyj radjowych.

Sobota dnia 13 maja 1933 r.

Kraków. (312.8 m). Godz. 11.40: Przegląd pras. i kom. meteor. 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bież.; 12.10: Płyty; 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa; 15.10: Transmisje z Warszawy; 16: Hejnał i pieśni majowe z wieży Marjackiej; 16.20: Płyty; 16.40: Odczyt z Warszawy; 17: Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.35: Krak. wiadom. bież. 17.40: Odczyt z Warszawy; 17.55: Program na dzień nast. 18: Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry; 19: Przegląd polityki zagran. ubiegłego tygodnia omówi dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; 19.15: Rozmaitości, komunikaty; 19.30: Transmisje z Warszawy; 22.40: Feljeton „Śpiewające Podhale“; 22.55: Kom. meteor. i policyjny; 23: Muzyka lekka. Około 23.30 wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej; 24: Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów. (380.7 m). Godz. 13.15: Szkolny poranek radjowy „Lecimy w świat“; 16.20: Koncert; 17: Audycja dla chorych; 17.20: Koncert orkiestry salonowej; 19: „W smętnych pałacach i uśmiechniętych ogrodach Kalifów“.

Warszawa. (1411,8 m). Godz. 11.40: Przegl. Prasy; 11.50: Komunikat meteor. 11.57: Sygnał czasu, Hejnał; 12.05: Program na dzień bież.; 12.10: Płyty; 13.10: Komunikat P. I. M. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa; 15.10: Komunikat Instytutu Eksport. 15.15: Komunikat gospodarczy; 15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie, 15.35: Słuchowisko dla młodzieży „Hołd Pruski“; 16: Płyty; 16.40: „Granada“; 17.35: Wiadomości bieżące; 17.40: Odczyt; 17.55: Program na dzień nast. 18: Nabożeństwo z Jasnej Góry; 19: Rozmaitości; 19.20: Wiadomości ogrodnicze; 19.30: Na widnokręgu; 19.45: Prasowy Dz. Radjowy; 20: Muzyka lekka; 220.5: Koncert chopinowski; 22.55: Komunikat meteor. i kom. policyjny; 23: Muzyka taneczna.

Katowice. (408.7 m). Godz. 16.20: Intermezzo muzyczne; 17: Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.10: Dr. St. Śnieżko: „Technokracja — nowy system ekonomiczny“.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Samoloty japońskie rzucają odezwy.

Pekin, (PAT.) Krążący nad miastem samolot, jak przypuszczają, japoński rozrzucił **odezwę, wzywającą wojska chińskie, aby przyłączyły się do armji mandżurskiej, a to w celu zaoszczędzenia** Pekinowi i Tien-Tsinowi tragicznych wypadków. Odezwa podkreśla wspólnotę obu narodów azjatyckich i wskazuje na konieczność zgodnego współżycia. **W Pekinie panuje zaniepokojenie.**

Stan zdrowia Gandhiego groźny.

Londyn, 11 maja. Dr. Ansari, który wyjechał do Poony celem zbadania stanu zdrowia Gandhiego donosi, że Gandhi zapadł na żółtaczkę i spędził noc bardzo niespokojnie. Stan **pacjenta jest ciężki.** Dziś zwolniona została z więzienia żona Gandhiego.

Wehrsport przedmiotem dyskusji na konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, (PAT.) Komitet efektywów zajmował się dzisiaj sprawą wyszkolenia przedpoborowego we Włoszech. Po dyskusji większością głosów komitet uznał, że **wyszkolenie przedpoborowe we Włoszech równoznaczne jest 24.000 wojska.** Następnie komitet przystąpił do badania niemieckich organizacyj o charakterze wojskowym. Delegat francuski w obszernem expose przedstawił **wartość wojskową hitlerowskich oddziałów szturmowych i Stahlhelmu,** opierając się przytem na urzędowych dokumentach niemieckich. Omawiając t. zw. „Wehrsport mówca podkreślił, że prowadzi on ćwiczenia **czysto wojskowe** i powołał się na artykuł obecnego w Genewie eksperta niemieckiego tych spraw stwierdzający, że Wehrsport **nie ma nic wspólnego ze zwykłym sportem** i ma na celu **przygotowanie młodzieży niemieckiej do wojny.** Delegat niemiecki w odpowiedzi swej usiłował przekonać zebranych, że organizacje, o których mowa, mają charakter sportowy.

Projekt rozejmu celnego.

Londyn 11 maja. „Daily Telegraph“ donosi, że projekt rozejmu celnego składa się z 3 zasadniczych punktów.

Punkt pierwszy wskazuje na konieczność wprowadzenia rozejmu celnego przed rozpoczęciem światowej konferencji gospodarczej na warunkach ustalonych przez wspólne porozumienie.

Punkt drugi zaleca państwom reprezentowanym w komitecie organizacyjnym, aby już teraz podjęły starania, celem skłonienia innych państw **do zaniechania wszelkich poczynań, mogących utrudniać handel międzynarodowy.**

Trzeci punkt wreszcie postanawia, że po 31 lipca każdemu z państw **przysługuje prawo wypowiedzenia rozejmu celnego w terminie miesięcznym.** Zmierza on do zapewnienia każdemu państwu prawa ochrony swych interesów gospodarczych **na wypadek przeciągania się prac konferencji,** lub niedostatecznego rezultatu konferencji gospodarczej.

Straszna katastrofa tramwajowa.

Berlin, 11 maja. W Mobach pod Moguncją wykoleił się dziś tramwaj **i wpadł na maszt przewodu elektrycznego a następnie na ścianę zabudowania fabrycznego.** Siła uderzenia była tak wielka, że wóz tramwajowy uległ zupełnemu strzaskaniu. **Dwoje dzieci szkolnych poniosło śmierć na miejscu, zaś 16 osób odniosło rany ciężkie.**

Zakończenie zatargu strajkowego w Częstochowie.

Warszawa, 11. 5. (PAT.) W dniach 9, 10 i 11 bm. odbywały się w ministerstwie opieki społecznej konferencje w sprawie zlikwidowania zatargu w częstochowskim przemyśle jutowym. Rokowania były wielce utrudnione, gdyż **robotnicy w liczbie około 5.000 okupowali fabryki,** nie czekając wyniku narad. Po przeszło 22-godzinnych obradach został podpisany protokuł w dniu 11 bm. o godz. 5-tej nad ranem, likwidujący zatarg, oraz nowa umowa zbiorowa. W myśl tej umowy **płace robotnicze w dziale lnianym pozostają dotychczasowe bez zmiany** do czasu opracowania nowego cennika. Również bez zmiany pozostały płace robotników dniówkowych nie przekraczające **4 zł. dziennie.** Płace robotników, zarabiających więcej, **obniżono o 10 proc., pozostałe zaś o 6 i pół proc.** Ponadto umowa zawiera postanowienia dotyczące delegatów i zapłaty za postoje warsztatów. Po podpisaniu protokołu i umowy związki zawodowe zobowiązały się zwrócić do robotników **o bezzwłoczne opuszczenie fabryk i podjęcie normalnej pracy.**

——:o:——

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) Od 15 bm. **potanieje węgiel i kosztować będzie nie 70 groszy za 10 kg. lecz 60 groszy.**

Bruksela. (PAT). Mecz tenisowy Austrja—Belgja o puhar Davisa zakończył się zwycięstwem Austrji w stosunku 3:2.

Skarżyński leci do Rio de Janeiro.

Caravellas, (PAT.) Kpt. Skarżyński odleciał dziś o godz. 10.45 w kierunku Rio de Janeiro.

CZESI O LOCIE SKARŻYŃSKIEGO.

Morawska Ostrawa. (PAT). Wspaniały sukces kpt. Skarżyńskiego odbił się głośnem echem w całej Czechosłowacji. Cała prasa czeska podnosi z wielkiem uznaniem wspaniały wyczyn polskiego lotnika, podziwiając jego **bohaterstwo i odwagę.** Radość z sukcesu kpt. Skarżyńskiego jest tem większa, że chodzi **o lotnika słowiańskiego.**

—§—

Do Warszawy przylecą najsławniejsi lotnicy z całego świata.

Warszawa. (PAT). Drugi międzynarodowy meeting lotniczy, który urządza Aeroklub Warszawski w dniach 24 i 25 maja b. r. pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej, będzie wspaniałą rewją, która bogactwem programu przewyższy wszystkie dotychczas urządzane w Polsce imprezy lotnicze. W meetingu wezmą udział prócz polskich lotników, lotnicy włoscy, angielscy, francuscy, belgijscy, szwajcarscy, czesko-słowaccy, rumuńscy i łotewscy. Pozatem zapowiedzieli swój przyjazd egzotyczni zawodnicy z Afryki i Japonji.

Neurath oświadcza, że Niemcy się „dozbroją“.

Genewa. (PAT.). Prasie międzynarodowej został dzisiaj zakomunikowany artykuł v. **Neuratha,** który ukaże się jutro w propagandowym tygodniku, wydawanym przez niemieckie stowarzyszenie przyjaciół Ligi Narodów w Genewie. Artykuł v. Neuratha wywołał wielką sensację w kołach konferencji, ze względu na ustęp następujący:

„Jeżeli się pragnie streścić z niemieckiego punktu widzenia rezultaty dyskusji na konferencji rozbrojeniowej, która trwa od 15 miesięcy, należy stwierdzić, że nasze żądanie praktycznego zrealizowania zasady równości praw przez rozbrojenie innych, rozbiło się o odmowę rozbrojenia się ze strony państw silniej uzbrojonych. Będziemy zawsze uzupełniać nasze zbrojenia bez względu na to, czy nastąpi jakiekolwiek ograniczenie i redukcja ogólnych zbrojeń w ramach planu brytyjskiego“.

Dalej v. Neurath zapewnia, że **Niemcy muszą stworzyć lotnictwo wojskowe i morskie, oraz posiadać ciężką artylerję,** gdyż inne państwa nie chcą się wyrzec tych rodzajów broni.

Oficjalne oświadczenie ministra spraw zagranicznych, że Niemcy **niezależnie od wyników konferencji w każdym razie uzupełnią swe uzbrojenie,** zrobiło ogromne wrażenie na wszystkich delegacjach.

DELEGACI GENEWSCY ZDUMIENI.

Paryż. (PAT). Genewski korespondent Agencji Havasa donosi, że oświadczenie, zawarte w zakomunikowanej prasie enuncjacji v. Neuratha, **wywarło wielkie wrażenie, liczne komentarze i najsurowsze krytyki.** W kołach konferencji rozbrojeniowej zauważają, iż tego rodzaju urzędowe oświadczenie złożono zostało w chwili, gdy podjęte zostały rozmowy między przedstawicielem Niemiec, Nadolnym i delegatem Wielkiej Brytanji, która jest autorem omawianego obecnie planu rozbrojeniowego. Dlatego też **koła zbliżone do delegacji angielskiej nie ukrywają bynajmniej osłupienia, jakie spowodowało oświadczenie v. Neuratha.** Ze strony licznych delegacyj postawione zostało pytanie, czy odtąd w łonie konferencji rozbrojeniowej **może być prowadzona jakakolwiek owocna praca,** gdy bez względu na rezultaty konferencji rząd Rzeszy zdecydowany jest nie brać ich pod uwagę i przystąpić — zgodnie z oświadczeniem v. Neuratha — **do uzupełnienia zbrojeń** we wszystkich dziedzinach. Z drugiej strony podkreślić należy, że w komisji efektywów konferencji rozbrojeniowej wysłuchano dziś rano oświadczenia delegatów Wielkiej Brytanji i Belgji, którzy wypowiedzieli się na rzecz **częściowego przynajmniej włączenia hitlerowskich formacyj szturmowych do liczby formacyj o charakterze wojskowym.** Chociaż decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, wydaje się jednak, że **większość komisji skłania się ku tej ocenie.**

AMB. CHŁAPOWSKI U PAUL BONCOURA.

Paryż. (PAT). Minister spraw zagranicznych Paul Boncour przyjął dziś popołudniu ambasadora Rzeczypospolitej Chłapowskiego a następnie ambasadora Włoch.

Stosunek Włoch do Niemiec ochłódł?

Paryż. (PAT). „Echo de Paris“ komentując obecny stan rokowań, dotyczących paktu 4-ch mocarstw pisze, iż od chwili złożenia memorandum francuskiego rządowi włoskiemu zaszły dwa nowe fakty: Przedewszystkiem **oburzenie opinji angielskiej i amerykańskiej** z powodu prześladowania żydów w Niemczech i wzrastającej brutalności reżimu hitlerowskiego, a następnie **pewne ochłodzenie rządu włoskiego** w stosunku do dyktatury niemieckiej. Dokument wykańczany obecnie w pałacu Chigi — pisze dziennik — wyjaśni, czy w Rzymie nastąpiła **zmiana orjentacji,** czy też chodzi tu poprostu o manewr taktyczny.

Wieniec Rosenberga rzucony do Tamizy.

Londyn, 11 maja. Przewodniczący brytyjskiego związku dawnych żołnierzy frontowych kapitan Sears zabrał wieniec Rosenberga z pomnika Nieznanego Żołnierza do samochodu a następnie odjechał i rzucił wieniec do **Tamizy.** Po dokonaniu tego czynu kapitan Sears zgłosił się w prezydjum policji, gdzie oświadczył, że jako dawny żołnierz frontowy nie pozwoli na profanowanie takiej świętości, jak grób Nieznanego Żołnierza, przez hitlerowców. **Fakt ten wywołał w Londynie powszechne zadowolenie.** (Piszemy o tem na str. 2-giej. — Uw. Red.)

„NARUSZENIE CUDZEJ WŁASNOŚCI“.

Londyn, 11 maja. Kapitan Sears został ukarany grzywną 40 szylingów za uszkodzenie cudzej własności. W toku postępowania policyjnego wyszło na jaw, że wieniec ten został już przedtem przez kogoś zniszczony. **Wieniec był podarty i podeptany, i z poodrywanemi szarfami porzucony u stóp grobu.** Obrońca kapitana Searsa domagał się uwolnienia swego klijenta, podkreślając, że złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez wysłannika Hitlera **mogło oburzyć dawnych żołnierzy frontowych a tembardziej kapitana Searsa, który cały czas wojny światowej spędził na froncie.** Sędzia stanął na stanowisku, że usunięcie wieńca było naruszeniem cudzej własności, co w Anglji nie może pozostać bezkarne. Sears jest członkiem Partji Pracy.

TRAFNA OCENA ROSENBERGA.

Paryż, (PAT.) „Le Temps“ w sposób bardzo zgryźliwy charakteryzuje Al. Rosenberga, męża zaufania Hitlera. Karjera Rosenberga, urodzonego, jako **Rosjanina,** dzisiaj stuprocentowego **Niemca,** jest nadzwyczaj oryginalna. Dzisiaj ten 37-letni polityk zamierza zmienić losy świata. Dziennik zalicza Rosenberga **do typu ludzi półwykształconych i połuczonych,** którzy najłatwiej stają się fanatykami. Głównym motorem działań jego jest próżność. Rosenberg w czasie pobytu swego w Londynie grał rolę apostoła między heretykami, których zbawić ma religja hitlerowska. Jeżeli kiedykolwiek zdarzy mu się zostać ministrem spraw zagranicznych Niemiec, **będzie musiał podjąć studja,** których, jak mówią, nie dokończył. Wczoraj pisarz bez czytelników — dzisiaj zdaje się być na drodze do niemieckiej akademji nauk. Nie zapominajmy — kończy dziennik — że „Voelkischer Beobachter“, niegdyś 4-kolumnowe pisemko, dzisiaj liczy **tylu czytelników, ilu Niemców zamieszkuje Rzeszę,** a głównym publicystą tego organu jest przecież Rosenberg.

——o——

Premjer rumuński przeciw hitleryzmowi.

Bukareszt. (PAT.) Premjer Vaida Voevod wygłosił dziś przez radjo krótkie przemówienie, w którem podkreślił, że **sprawa rewizji granic Rumunji nie będzie mogła być przedmiotem targów.** Wspominając o niedawnych manifestacjach skrajnej prawicy premjer Vaida oświadczył, że **„hitleryzm“** jest słowem obcem, pozbawionem sensu w Rumunji. Naród rumuński dokonał już doniosłych reform społecznych, jak reforma rolna, ustawa kolonizacyjna i ustawa o konwersji długów rolnych.

ARESZTOWANIE KSIĘDZA W TURYNGJI.

Berlin 11 maja. Na wniosek prokuratora turyngijskiego aresztowano tu dziś księdza dra Fuchsa pod zarzutem działania na szkodę państwa. Dr. Fuchs, który dawniej był proboszczem w Eisenach, należy do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

HERRIOT O POLITYCE AMERYKI.

Lyon. (PAT). Herriot zapowiedział, że we właściwej chwili przedstawi główne wytyczne polityki radykałów. Pozatem Herriot wyraził zadowolenie z oświadczenia, złożonego w Izbie Gmin przez Mac Donalda oraz ze słusznego interpretowania intencyj prezydenta Roosevelta przez sir Austen Chamberlaina. Kończąc Herriot dodał, **że W. Brytanja zdaje sobie sprawę z doniosłości ewentualnego udziału Ameryki w międzynarodowej akcji, zmierzającej do zapewnienia bezpieczeństwa.**

DYMISJA 3 MINISTRÓW W AUSTRJI.

Wiedeń, 11 maja. Minister spraw wewnętrznych Bachinger, minister skarbu Weidenhoffer i minister handlu dr. Jakoncig oraz podsekretarz stanu Fey podali się do dymisji. Prezydent republiki przyjął dymisję.

KARA ŚMIERCI ZA SZPIEGOSTWO.

Rzym 11 maja. Trybunał specjalny dla ochrony państwa skazał wczoraj wieczór kapitana marynarki Guido **Traviglię** i panią Kamilę **Aguiardi** na karę śmierci za szpiegostwo. Traviglia został dziś rozstrzelany. Wyrok na panią Aguiardi został wstrzymany z powodu wniesienia prośby o ułaskawienie.

Czy wybory w Gdańsku będę uczciwe?

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) W sobotę wraca do Gdańska z Londynu komisarz Ligi Narodów **Rosting.** Rosting, u którego interwenjowali w Londynie przedstawiciele wpływowych organizacyj żydowskich, będzie musiał zwrócić uwagę **na przebieg wyborów do gdańskiego Landtagu.** Ugrupowania antyhitlerowskie w Gdańsku podjęły akcję, mającą na celu uniemożliwienie hitlerowcom teroru wyborczego. Ugrupowania te zwróciły uwagę na fakt, że **hitleryzacja policji gdańskiej stawia pod znakiem możliwość prowadzenia uczciwych wyborów.**

EKSPEDJENCI SKLEPOWI NIE PODLEGAJĄ UBEZPIECZENIU W ZUPU.

Najw. Trybunał Admin. wydał ostatnio orzeczenie, w myśl którego sprzedawcy i ekspedjenci sklepowi, nie posiadający ustawowego cenzusu wykształcenia (6 klas szkoły średn. ogólnokształcącej lub szkołę zawodową i praktykę), nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

maj.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 107

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

— Przecież musimy się najprzód zastanowić, w jaki sposób zabrać się do tej sprawy! I niech pani z tego wszystkiego nie wyciąga jeszcze żadnych wniosków tragicznych. Zwykle ludzie w swoich domysłach są dalecy od prawdy. A my i tak powoli dotrzemy do jej źródła.

Jakoż po dłuższych naradach postanowili narazie powrócić do Zakopanego, aby pani Wrażewska i Mirek odpoczęli po tej fatalnej nocy i nabrali sił do dalszych poszukiwań. Niewiadomo było bowiem, jak one długo potrwają i jakie nowe wrażenia im przyniosą.

Wszyscy więc troje udali się w powrotną drogę.

XVI.

Do źródła prawdy.

Po paru dniach pani Wrażewska z synem, oraz towarzyszący im pan Bieżyński znaleźli się znowu w Ciemnosmreczynach.

Obszar lasów, po których błądził Mirek owej pamiętnej nocy, rozgałęział się w kilku ogromnych dolinach, oraz wślizgiwał się w ich odnogi, pnąc się wysoko aż po nagie turnie. Trudno więc było pani Wrażewskiej i panu Bieżyńskiemu odgadnąć, która z dolin była miejscem samotnego spoczynku Mirka i jego dziwnego we śnie widzenia, oraz gdzie napotkał on na siedzibę tajemniczego kaleki. Jego opowiadania nie dawały w tym kierunku żadnych wyjaśnień, bowiem nocy owej szedł przed siebie naoślep, gnany panicznym strachem, a rankiem znowu błądził bez świadomości kierunku i bez wyraźnego celu.

Jedyna więc rada było udać się najprzód do szałasu owych Słowaków na karczowisku w Koprowej Dolinie, do której Mirek, błądząc, zawędrował przypadkiem, i zasięgnąć od nich języka o niemym leśniku, oraz wskazówek co do miejsca jego zamieszkania. A już z polany garbusa czuł się Mirek na siłach odnaleźć kierunek, w którym się udał po opuszczeniu jego szopy i zawędrował do miejsca swego noclegu.

Mirek zarówno w drodze przez lasy, jak i po przybyciu do szałasu w Koprowej, rozglądał się nie bez wzruszenia po okolicach i miejscach, w których tak niedawno tułał się samotny, zalękniony, przeżywając różne przygody. Uśmiechał się też z zadowoleniem, gdy zasiadł przed szałasem razem z matką i panem Bieżyńskim do koślawego stołu, przy którym owego ranka ronił łzy gorzkie, czując się takim biednym, opuszczonym na obcej ziemi.

Cała ta wyprawa, odnawiająca w jego pamięci przeżyte ostatnio wrażenia, a przecież tak różna od tamtej rozpaczliwej wędrówki, miała dla niego wiele uroku.

Rozpoznając jakieś miejsce, przez które wtedy sam przechodził, lub przypominając sobie jakieś doznane wzruszenie, coraz to wykrzykiwał radośnie:

— O, to tu było, mamo! W tem miejscu! Na pewno!

A choć nie zawsze znajdował się w niem istotnie po raz drugi, choć nieraz mu się tak tylko zdawało, jednakże z wielką radością wspominał sobie te fakty i dzielił się niemi z matką; bowiem miłą jest rzeczą uprzytamnianie sobie i stwierdzanie wobec drugich, że zło, które kiedyś tak dokuczało, przestało już mieć znaczenie.

Przejęty tem do żywego, Mirek zapominał zgoła o doniosłym celu owej wędrówki. To też szczebiot jego radosny rozbrzmiewał kontrastem wobec smętku i głębokiej zadumy, w jakiej pogrążona była jego matka.

Dla niej wyprawa ta miała zupełnie inne znaczenie. Szła spojrzeć smutnej prawdzie w oczy; szła dowiedzieć się o czemś strasznem może... Miała poruszyć najboleśniejsze struny wspomnień i rozranić duszę na nowo wydobywaniem najaw szczegółów faktów dawno przebrzmiałych.

Nie mogła więc dzielić radosnego humoru swego syna, który nie dźwigał w sobie tych co ona wspomnień, gdyż ta tragedja rodzinna rozegrała się wtedy, gdy on był jeszcze maleńkiem dziecięciem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedz al iości.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	. .	20 gr.
Nadesłane	„ „	50 „
Komunikaty po kronice	„ „	60 „
na 1-szej	„ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skg z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.